Nr. 19. Lwów — Niedziela dnia 24 Stycznia. Rok 1904.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 8 po południu z datą dnia następnego.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi
w kraju i Austryi miesięcz. 2 k. 20 h
w Niemczech . . . . . 6 „ — „
w innych Państwach . . 4 „ — „
Za zmianę adresu dopłaca się 40 „
Opłatę należy uiścić równocześnie z żądaniem zmiany adresu
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k.
Numer kosztuje we Lwowie . . 8 h.
na prowincyi . . . . . . 12 h
Numera z poprzednich dni po 20 h.
Wszelkie DONIESIENIA PRYWATNE o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, spisy składek, doniesienia o zgubach, znalezionych przedmiotach i t. d. po 1 k. od wiersza.

# PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible]
przyjmuje wyłącznie:
[illegible]
Ceny ogłoszeń
Stosunkowo ogłoszenia na czwartej stronicy:
wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
W środnych ogłoszeniach:
tłustym petitem za każde słowo 4 h.
tłustym garmondem „ „ 6 h.
koresp. prywatne „ 8 h.
Nadesłane na trzeciej stronicy.
Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce . . . . . . 60 h.
Reklamy po kronice wiersz petit. 1 k.
Ogłoszenia na czele numeru za pierwszej stronicy wiersz petitowy . . . . . . . 60 h.

Dziś: św. Tymoteusza — Telesfora
Jutro: Nawr. św. Pawła — Tacyanny M.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Lwów, ul. Sykstuska l. 45.**

Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**

Wschód słońca o godz. 7 m. 46
Zachód „ „ 4 m. 40

Długość dnia godzin 8 minut 54
Przybyło dnia od wczoraj 2 min.



## Jątrzenie przeciw Królestwu Polskiemu.

Z regularnością niemal matematyczną powtarza się w Rosyi co pewien czas hałas na ziemie polskie w ogóle, a specyalnie na Królestwo, że całe te „zachodnie kresy" wyzyskują państwo rosyjskie, żyją jego kosztem, lepsze posiadają warunki przemysłowe i handlowe, a w dodatku otrzymują z państwowego skarbu znacznie więcej na swe potrzeby, niż okolice czysto rosyjskie. Czasami takie skargi powstają z siłą wulkanicznych wybuchów i wtedy z gazet przenoszą się do izb kupieckich, do komitetów giełdowych, do różnych ankiet, które piszą memoryały i wnoszą do rządu prośby o usunięcie rażącej niesprawiedliwości. Pamiętna jest taka walka moskiewskiego okręgu przemysłowego z Łodzią i Pobianicami, po niej zaś ułożono taryfy kolejowe w ten sposób, że na taką samą odległość taniej jest przewozić towary z Rosyi do Królestwa, niż z niego do niej. Również zawziętą wojnę stoczyły naddońskie kopalnie węgla z dąbrowskiem zagłębiem w Królestwie. Natarczywie domagano się także w Rosyi, aby jakiemikolwiek rozporządzeniami utrudniono polskim przemysłowcom konkurencyę z rosyjskimi na rynkach azyatyckich, które przecież nie po to są zdobywane krwią rosyjską, aby Polacy napełniali swoje kieszenie. Ilekroć powstanie taki hałas, zawsze najgłośniej brzmi skarga, że ziemie polskie są kulą u rosyjskiej nogi i że środek państwa, jego serce i głowa, źródło jego potęgi politycznej, zanika ekonomicznie, usycha, a „zachodnie kresy" się tuczą. Kto w pamięci notuje chwile, w których wybuchają podobne lamenty, ten wie, że one zawsze następują po jakichś faktach, od których trzeba odwrócić uwagę rosyjskiego społeczeństwa. Różne są pojęcia o tem, co to jest rządzić? Jedni powiadają, że to tylko balansować, inni — że przewidywać przyszłość i czynić stosowne przygotowania, jeszcze inni, — że prowadzić naród, kierować nim; słynny hiszpański mąż stanu marszałek Narvaez dowodził, że jeno ten naprawdę rządzi, kto się ustawicznie opiera opinii publicznej, a minister Katarzyny II hr. Bezbarodko mawiał, że nie rządzi, kto jednych nie szczuje na drugich. Być może, że takie pojęcie ustaliło się w biurokracyi rosyjskiej, bo faktem jest, że w każdej trudnej dla caratu chwili zaczyna się w nim jątrzenie jednych przeciw drugim. Teraz naprzykład znaczne ustępstwa, poczynione Japonii dla uniknięcia wojny, widocznie muszą być zasłonięte czemś przed Rosyanami, którym z tego powodu pokazywani są Polacy jako wyzyskiwacze caratu. Zdarzyło się przytem, że kupcy perscy, objechawszy wszystkie rosyjskie ogniska przemysłu, aby w nich poczynić wielkie zamówienia, na ostatku przybyli do Królestwa i właśnie tylko tu pozawierali kontrakty.

Czy ten jeden fakt, czy także wzgląd na konieczność odwrócenia ogółu rosyjskiego od sporu z Japonią, czy wreszcie naprawdę wielka nędza w Rosyi, dość, że coś zachęciło prasę rosyjską do chóralnych skarg na wrzekome wyzyskiwanie Rosyi przez „kresy zachodnie". Oto, węgiel z dąbrowskiego zagłębia zanadto się rozpowszechnia i szkodzi rosyjskim kopalniom, a jest cały w rękach polskich, jak gdyby to była jakaś rzeczpospolita polska. Oto kolej warszawsko-wiedeńska ze swemi odgałęzieniami stanowi dziwny i zdrożny wyjątek, bo już tylko sama jedna w całem państwie nie przeszła pod zarząd skarbowy i jest obsługiwana przez Polaków. Oto polskie wyroby bawełniane i skórzane opanowały wszystkie rosyjskie rynki. Oto wreszcie rząd łoży na te „kresy" znacznie więcej, niż na szczerą Rosyę. Opłakują tę niewłaściwość *Świet* i *Nowoje Wremia* — oba w żórawim łańcuchu artykułów, a *Dniewnik Warszawskij* ze smutkiem potwierdza, że niestety, tak jest: Rosya więcej daje Królestwu, aniżeli od niego bierze. Nie tak jest w Galicyi, nie tak w Wielkopolsce, a tymczasem — „gdzież jest polska wdzięczność?!" —woła p. Gringmut w *Moskiewskich Wiedmośtiach*.

Na pole sentymentów my z nim nie pójdziemy. Spojrzmy raczej, jakim to sposobem skarb rosyjski więcej łoży na Królestwo, niż od niego bierze w podatkach. *Dniewnik Warszawskij* utrzymuje ze znajomością organu urzędowego, że za każdy rubel, wzięty w jakiejkolwiek podatkowej formie z Królestwa, rząd mu zwraca rubel i kopiejek 14. Litwie zwraca 92 kopiejek za każdy rubel podatków; Wołyń i Podole otrzymują w ten sposób napowrót 82 kopiejek, Kaukaz 80 kop., Finlandya i prowincye nadbałtyckie 81 kop., a środkowa Rosya — ta rdzenna, ta serdeczna, ta twórczyni państwa,— tylko 47 kop. otrzymuje za każdy rubel podatków. Nie wiemy, jak *Dniewnik* potrafił to obliczyć. Podobne obliczenia nigdy nie są ścisłe, lecz jeśli w przybliżeniu są dobre, to zarazem te różnice wydatków znajdują bardzo łatwe wytłómaczenie. Gdzież czynownictwa więcej, niż w ziemiach polskich, gdzie ono ma takie dodatki do pensyi za to, że rosyanizuje, gdzie się tyle łoży na przymusowe prawosławienie ludności, wreszcie gdzie tyle, co w tych ziemiach, twierdz, koszar, magazynów wojskowych i samego wojska? To wszystko nietylko nie jest potrzebne krajowi, ale szkodzi mu. Gdybyśmy zamierzali polemizować z rosyjską prasą, tobyśmy bez trudu udowodnili, że ze zwrotów podatkowych na instytucye publicznej użyteczności ziemie polskie nie otrzymują prawie nic, bo nie ma w tych ziemiach dróg bitych, porządnych mostów, szpitali, dobrych szkół, uregulowanych rzek, nie ma nawet bezpieczeństwa publicznego. Ale polemika byłaby daremna, bo nie o prawdę chodzi wymienionym wyżej rosyjskim dziennikom, ale o jątrzenie. Więc wystarczy z naszej strony tylko zanotować ten nowy objaw życzliwości.

## Wniosek hrabiego Moya.

Telegramy doniosły, że bawarski poseł hr. Moy wniósł projekt do ustawy o usunięciu osób duchownych wszelkich wyznań od udziału w wyborach do jakichkolwiek instytucyj politycznych. Mogłoby się zdawać, że autor tego projektu jest jakimś wrogiem kapłanów i uważa ich polityczną działalność za szkodliwą dla społeczeństw. Tymczasem wcale tak nie jest. W dziennikach bawarskich znaleźliśmy mowę, w której hr. Moy uzasadnia swój wniosek. Powiada więc on, że każde zgoła wybory są posiewem waśni i nienawiści, która nieraz trwa całe życie; że one wogóle obniżają etykę, psują charaktery, pełne są różnych zdrożności, kłamstw, wykrętów, paszkwili i t. d. A skoro tak, to kapłani, którzy mają do spełnienia najwznioślejsze na ziemi zadanie, powinni być odgrodzeni od takiej niepięknej akcyi, jaką są wybory. Polityka jest przeciwieństwem nauki o miłości bliźniego, zatem kapłani nie powinni brać w niej udziału. Z pewnością nikt nie myślał ubliżać wojskowym, a przecież w bardzo wielu krajach nie dano im prawa wyborczego, a to właśnie dlatego, żeby się oni nie zanurzali w odmęty walk stronniczych, lecz z równą miłością bronili kraju, czy on jest rządzony przez radykałów, czy przez konserwatystów. Gdzie wojskowi posiadają prawa wyborcze, np. w Hiszpanii i Grecyi, tam też armia nie wiele warta: wewnątrz kraju zawsze gotowa urządzić pronuncyamento, a przed zewnętrznym nieprzyjacielem umyka. „Jeżeli żołnierzy królewskich zabezpieczono od rozkładowego wpływu walk stronniczych, to słuszna jest zabezpieczyć od niego także żołnierzy Boga" — powiada hr. Moy i kończy słowami: „Jestem niewzruszenie przekonany, że gdyby we wszystkich konstytucyjnych państwach przyjęto mój wniosek, toby wszędzie niebawem zapanował religijny pokój".

Z tem ostatniem zdaniem trudno się zgodzić. Rzucano się na Kościół i kapłanów w czasach przedkonstytucyjnych, a dziś są religijne prześladowania w państwach autokratycznych. Tylko to nie jest napastowane, co nie przedstawia żadnej wartości.

Prasa bezwyznaniowa ogromnie chwali wniosek hrabiego Moya i usilnie zaleca jego przyjęcie. Nie spostrzega się jednak, że przez to przyznaje słuszność powodom pana Moya, a one są przecież surową krytyką wyborów i stosunków, które one wytwarzają. „Wybory — powiada hr. Moy — to demoralizacya, to posiew nienawiści, to sposób na obniżenie uczuć obywatelskich, patryotyzmu, miłości kraju i bliźnich. Co chcemy mieć pełnem poświęcenia, to odgradzamy od akcyi wyborczej, a więc wojsko i kobiety. Uczyńmy to samo dla kapłanów!". Biorąc rzecz z tego stanowiska, trzeba zupełną słuszność przyznać hr. Moyowi, lecz się zarazem zdziwić, jak mógł jego wniosek podobać się masonom. Zapewne dlatego, że pomijając motywa wniosku, zawiera on dążność do uszczuplenia kapłanom praw obywatelskich. To rzeczywiście jest jego niesprawiedliwością i szkodliwością społeczną. Niesprawiedliwością względem kapłanów, a szkodliwością dla wszystkich, bo tam, gdzie „sieją nienawiść", a wyżej od patryotyzmu stawiają interes stronnictwa, niechże będą ci, którzy łagodzą, przypominając przykazania Boskie. Ale idźmy konsekwentnie za myślą hr. Moya. Trzeba odgrodzić od walk wyborczych wielu innych obywateli: sędziów, aby przy wydawaniu wyroków byli bezstronni, urzędników publicznych, bo mogą dokuczać swym politycznym przeciwnikom, adwokatów, aby nie bronili opieszale swych klientów należących do innego stronnictwa, lekarzy, żeby równie chętnie śpieszyli do chorych liberałów, jak do chorych socyalistów i t. d. Któż zostanie do wykonywania wyborów? Jedynie ci, którzy nie mogą wywierać na bliźnich żadnego wpływu. Ale w takim razie czy mają prawo wywierać wpływ na państwo i społeczne życie?

Rozwinięcie w ten sposób wniosku hr. Moya odsłania jego niemożliwość. Jeżeli wybory robią dużo złego, to nie o tem trzeba myśleć, jak od nich usunąć najlepsze w społeczeństwie żywioły, lecz jedynie o tem, jak same wybory poprawić, aby przestały sprawiać złe. Na to jest dużo dość znanych sposobów, a każdy z nich stokroć praktyczniejszy i korzystniejszy dla społeczeństwa od wszelkich pomysłów, rozwiniętych z tego pączka, jakim jest wniosek hr. Moya.

## Niewłaściwy protest.

P. Michałowi Grekowi i podobno jeszcze kilku jego przyjaciołom politycznym nie podobało się stanowisko, zajęte przez polskich członków delegacyi w debacie nad budżetem wojskowym i w głosowaniu nad rezolucyą, dotyczącą praw monarszych Cesarza do naczelnego kierownictwa armii wspólnej i z tego powodu wysłali oni jakoby na ręce prezesa Jaworskiego protest przeciw przemówieniom delegatów polskich podczas obrad wojskowych i przeciw głosowaniu ich za wspomnianą rezolucyą. Jeżeli naprawdę tak zrobili, to był to z ich strony krok zupełnie niezgodny z naszym krajowym i społecznym interesem. Przeciwko czemu bowiem protestują ci panowie? Przeciwko przemówieniu polskich delegatów o sprawach wojskowych? Owóż odnosić się to może chyba do przemówienia Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, który w mowie swej zaznaczył zasadnicze stanowisko Koła polskiego w kwestyi wojskowej. A było to przemówienie tak rozumne i z naszego stanowiska narodowego tak patryotyczne, że chyba tylko bardzo młodzi i bardzo nerwowi politycy mogą podnosić przeciw niemu jakieś zarzuty. Oto bowiem rzekł hr. Dzieduszycki, że, co się tyczy rozwiązania kwestyi wojskowej, Polacy mają najzupełniejsze zaufanie do Cesarza, jako naczelnego wodza armii i przekonani są o tem, iż Cesarz pokieruje tą sprawą tak, aby jednolitość i pogotowie wojenne armii nie doznały żadnego szwanku. Wnoszenie zaś narodowych i politycznych rozterek w szeregi armii uważają Polacy za największe niebezpieczeństwo nietylko dla znaczenia naszej monarchii na zewnątrz, lecz także dla wewnętrznego jej pokoju, dlatego też nie chcą wzbudzać nawet cienia podejrzenia, że byliby kiedykolwiek gotowi wnosić do spraw wojskowych polityczne kwestye partyjne, lub mięszać się do konstytucyą zastrzeżonego naczelnemu wodzowi kierownictwa armią. Następnie poruszył hr. Dzieduszycki jeszcze kilka kwestyi specyalnych, między innemi wyraził żądanie, aby w szkołach kadeckich w Galicyi wykładano niektóre przedmioty szkolne po polsku i aby zaniechano dotychczasowej praktyki surowego karania rezerwistów za meldowanie się na zebraniach kontrolnych w języku nieniemieckim i chyba tylko w takim razie pociągano za takie przewinienie rozerwistów do odpowiedzialności, jeżeli owo meldowanie się ich słowem „zde" czy „jestem" pochodziło z widocznej chęci urządzenia demonstracyi.

Oto są główne myśli przewodnie przemówienia hr. Dzieduszyckiego, będącego wyrazem poglądów Koła polskiego. Zgodnie z tem stanowiskiem musieli polscy delegaci głosować za rezolucyą, bez względu na to, kto był jej autorem, w której wyrażona została zasada, że kierownictwo naczelne i wewnętrzna organizacya armii usunięte są z pod wpływu parlamentu i stanowią osobiste prawo Monarchy. Że rezolucyę taką postawił niemiecki poseł Derschatta, to rzeczy nie zmienia. Faktem jednak jest, że streszcza ona w sobie tylko to, co przez lat z górą trzydzieści sześć było w Austryi jednym z niewzruszonych dogmatów konstytucyjnych, którego nawet najradykalniejsze stronnictwa nie zaczepiały i że dopiero ostatnimi czasy pod wpływem szowinistycznej agitacyi obstrukcyonistów węgierskich, pewne żywioły, dla których potęga Austryi, a może nawet samo jej istnienie są co najmniej obojętne, chciałyby za pomocą prostej rabulistyki parlamentarnej uczynić wyłom w tej zasadzie i kosztem uszczuplenia praw monarszych rozszerzyć atrybucye parlamentu także na sprawy kierownictwa i wewnętrznej organizacyi armii.

Że robota taka podoba się socyalistom i innym frakcyom wywrotowym, to jest zrozumiałe, dziwi nas jednak bardzo, że znaleźli się w społeczeństwie polskiem ludzie dojrzali wiekiem, którzy okazują chęć współdziałania w takiej niebezpiecznej — zwłaszcza dla nas — akcyi i protestują przeciw temu, że polscy delegaci postępują konsekwentnie i rozumnie. Czyż ci protestujący panowie myślą, że naród polski może cośkolwiek zyskać na zadekretowaniu wszechwładzy parlamentu, zwłaszcza takiego, jaki ma obecnie Austrya — także w dziedzinie spraw wojskowych? Czyż łudzą się może tem, iż podobna zmiana konstytucyi doprowadzi kiedyś do stworzenia samoistnej armii polskiej? Chyba dzieci mogłyby się oddawać podobnemu złudzeniu, ale nie ludzie dojrzali. My wiemy tylko tyle, że rozszerzenie atrybucyi parlamentu na sprawy dotyczące kierownictwa i wewnętrznej organizacyi armii, sprowadziłoby niesłychanie zgubne i wprost nieobliczalne następstwa, wydałoby bowiem tę najważniejszą podporę potęgi Austryi, a zarazem i naszego narodowego rozwoju, na pastwę zmieniających się i nigdy nieobliczalnych żywiołów, że mogłoby doprowadzić do tego, iż kiedyś większość parlamentarna, złożona z Pernerstorferów, Schoenererów, Wolfów, Kubrów, Klofaczów i innych warchołów, decydowałaby o sprawach wojskowych i podgryzała korzenie zarówno Austryi, jak i naszego bytu narodowego. Nieskończenie większe zaufanie mamy do Cesarza, niż do wszelkich koalicyj parlamentarnych i dlatego uszczuplenie praw monarszych w dziedzinie spraw wojskowych nie może leżeć w naszym interesie. Że zaś przy dzisiejszym stanie rzeczy, gdy najwyższy zarząd armii spoczywa wyłącznie w rękach Monarchy, liczyć możemy na nierównie większe poszanowanie naszych praw narodowych w dziedzinie spraw wojskowych, o tem świadczy najwymowniej wydany przez ministra wojny jeszcze w listopadzie, a więc dawno przed zebraniem się delegacyi, rozkaz do komend korpusów w sprawie pielęgnowania języków krajowych w wojsku.

Rozkaz ten obostrza przedewszystkiem bardzo znacznie przepisy o uczeniu się języków krajowych przez oficerów i wyklucza od awansu oficerów, którzy do trzech lat nię zdadzą z tego języka egzaminu. W rozkazie tym podnosi minister konieczność tej nauki, dowodzi, że w razie wojny potrzebnem jest, by każdy żołnierz mógł w ojczystym języku składać raporta, dalej by oficer w języku żołnierzy dawać mógł pouczenia przed frontem, wreszcie stwierdza wielką doniosłość zagrzewania żołnierzy do walki w ich własnym języku. W końcu zawiera on wyraźne postanowienie, że żołnierz dobrze ukwalifikowany zostać może podoficerem, chociażby języka niemieckiego zupełnie nie znał.

Moglibyśmy pójść o zakład, że nigdy nie odważyłby się żaden minister wojny w Austryi wydać takiego rozporządzenia, gdyby zmuszony był słuchać nie jak dziś Cesarza, ale parlamentu, bo zaraz rzuciłaby się na niego cała falanga niemiecka i zmiotłaby go z widowni. A że tak byłoby istotnie, na to wskazuje ta okoliczność, że już i teraz, jakkolwiek wyłącznie tylko Cesarz decyduje o wewnętrznej organizacyi armii, pojawienie się tego rozkazu wywołało formalną burzę w całej prasie niemieckiej i z wielu stron słychać głosy, że należy się pozbyć ministra, który wydaje takie rozkazy, uszczuplające prawa języka niemieckiego. Słowem sytuacya jest taka, że od parlamentu centralnego niczego spodziewać się nie możemy, natomiast u Korony wyjednać możemy jeszcze niejeden nietylko ekonomiczny, ale i narodowy sukces w dziedzinie spraw wojskowych. Dlatego też ów protest, o którym na wstępie wspomniano, uważamy za demonstracyę, szkodzącą interesom naszego narodu.

## Delegacye.

*(Telegramy Przeglądu).*

**Wiedeń** 23 stycznia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia delegacyi austryackiej Wojciech hr. Dzieduszycki omawiał ogólną sytuacyę polityczną i konstelacyę światową, która się zmieniła przez nowoczesne sojusze. Sojusze te zapobiegają wybuchowi wojen, albowiem każda wojna może stać się wielką katastrofą, obejmującą wiele mocarstw. Omawia następnie politykę bałkańską i sądzi, że zadania kulturalne i ekonomiczne, które Austrya ma spełnić na Bałkanie, są tak znaczne, iż samo porozumienie się z Rosyą nie wystarcza. Mówca wogóle zgadza się z polityką zagraniczną hr. Gołuchowskiego. Mówi następnie bardzo szczegółowo o środkach podniesienia austryackiego handlu i ubolewa, że nietylko na Bałkanie, ale wogóle za granicą brak jest odpowiednich miejsc informacyjnych i inicyatywy, z powodu czego niemiecki handel usuwa zupełnie na drugi plan handel austryacki. Mówca wznawia życzenie mianowania technicznych *attachés* przy zagranicznych poselstwach. Żąda wzmocnienia ochrony emigrantów, szczególnie

---

14)

Blanka Halicka.

## Król Enzio

### Opowieść.

(Ciąg dalszy).

— Jakżeż ja o ciebie trapić się będę! Taki człek na wszystko ważyć się gotów!

— Krom tego jeno, coby stanowisku jego, jako podesty i rzeczpospolitej tej naczelnika, uszczerbek przynieść mogło! Już ty o mnie spokojnym bądź! Potrafię obronić się od tych ohydnych jego zalotów! I wszak nie sama jestem, pałac ten nie na pustce, nie wśród lasu szczerego stoi... ludzi wkoło pełno... a wszakże i ochmistrzynię mam, która towarzyszką i opieką jest mi każdej chwili!

I w rzeczy samej, prawdy tych Lucyi słów dowiodła zacna Monna Emilia tejże chwili, bo właśnie w komnacie jej, ponad krużgankiem znajdującej się, okno rozwarło się z trzaskiem, i ukazała się w nim głowa jej, nocnym czepcem nakryta.

— Święci patronowie grodu naszego! Lucyo, dziecino! Gdzie ty zaś podziewasz się? Długoż tak jeszcze będziesz dumała przy miesiąca blasku? A chodźże już, spać chodź, dziecino, bo i mnie już mocno na sen zbiera się! A wszakci nakazuje obowiązek mój, by na ciebie zaczekać, i świadomą być tego, co czynisz każdej chwili!

Uśmiechnęli się oboje młodzi na przemowę tę, płaczliwym a nosowym wypowiedzianą głosem, której wyrazy gdzieś z góry, niby krople dżdżu jesiennego, ku nim leciały, miarowe, jednostajne.

Lucya wyszła z pod cienia portyku, kędy ochmistrzyni z okna swego dojrzeć nie mogła jej, i na podworcu stając, ku Monnie Emilii zakrzykła;

— Nie frasujcie się, Monno Emilio! Tejże chwili idę! Taka nocka cudna, iże w czterech ścianach usiedzieć ciężko!

— Oj, cudna! cudna! Za młodości mojej i ja lubowałam się w miesięcznych wieczorach takich... cóż, skoro teraz już od rosy nocnej w starych kościach strzyka — zabrzmiał powtórnie od góry zawodzący głos wdowy.

— I szczęśliwie to bardzo, gdyż dzięki strzykaniu onemu, nam chwila rozmowy swobodnej wypadła — wesoło Enzio rzekł, do Lucyi ku niemu, pomiędzy krużganku kolumny, powracającej.

Aliści ona żartu tego nie dosłyszała nawet chyba, jeno w milczeniu z żałosną na obliczu rozterką, dłonie obie rycerzowi podała.

Nadchodziła rozłąka. A tu zaledwie chwilka malańka pozostawioną była im, by pożegnać się... na jak długo, to tylko tam w niebie, po nad gwiazdami było wiadomem!

Młody król znowuż przed umiłowaną ugiął kolana, a tym razem usta jej dotknęły pochylonego przed nią czoła jego — i ręce dziewczyny, z warkocza wstęgę wyjąwszy błękitną, przepasały nią stalowy napierśnik rycerza.

— Byś o mnie pamiętał chwili każdej, daję ci wstęgę oną... Niechaj cię wiedzie Bóg... i Bogarodzica Najświętsza chroni... Drogi ty mój... umiłowany mój...

Ostatnie słowo w łkaniu zamilkło.

— Ostawaj mi w zdrowiu, Lucyo, jedyna! A to wiedz, iż do skonu godziny nie poprzestanę ciebie miłować!

Już Lucyi nie było przy nim, już pewnie tam, do dziewiczej komnatki swej z bijącem sercem wchodzić musiała i z rumieńcem zmieszania tłómaczyć się Monnie Emilii z opóźnienia swego — kiedy na miejscu tem samem, skąd odeszła ona, jeszcze Enzio stał, i jakoby nasłuchiwać zdawał się echa słów onych, które przy rozstaniu wyrzekła umiłowana, — ostatnich odgłosów kroków jej drobnych.

Po długiej dopiero chwili z zadumy ocknąwszy się, ku niebu pojrzał, na uściech uśmiech mając szczęśliwości pełen, a dostrzegłszy, iże księżyc przetoczył się już ku zachodniej nieba stronie — przypomniał, że bliską już oznaczona godzina, w którejto Piotr z Raineriem, pod pałacu murami, w pielgrzymów przebraniach oczekiwać nań mieli — i do swej powrócił komnaty.

Wszystko tam do ucieczki zgotowanem było. Kratę u okna w ciągu nocy poprzedniej i dnia dzisiejszego przepiłował już doszczętnie; nic już, tylko wyrwać ją. Sznur gruby, po którym spuścić miał się, w pościeli ukrył swojej, by go zaś nie odszukało oko czyje.

Bolonia snem mocnym spała. Ulice puste... W imię Boże więc... na wolność, na swobodę!

Cisza. Miesiąca poświata na szarych marmurach się kładła, na potężnych pałacu basztach, a pośród wirydarza krzewów, pośród gałęzi bluszczowych przelatywał szum cichy.

Zaledwo odszedł Enzio, — niedaleko miejsca onego, kędy z Lucyą rozmawiali się i pożegnali żałośnie, rozsunął się zwolna winogradu gąszcz, szczelnie mur przysłaniający, i wynurzyła się zeń najpierwej głowa jakowaś, po niej z kolei postać męża cała, w czarne przybranego szaty.

Postać owa tak bez szelestu stąpając, jakoby widmem z zaświata, nie zaś człekiem żywym była, przeszła kroków parę, aż w księżycowym stanęła blasku.

Wtedy to srebrne światło, w twarz onego męża padając prosto, rozświetliło jasno podesty rysy; oczy posępnie poglądające z pod brwi zrosłych, nos do sępiego dzióba podobny, i usta twarde, zacięte.

Grozę mimowolną zawżdy budziła Francesca Barbi postać, aliści teraz była w obliczu jego ponurem taka jakowaś radość dzika, i taka mu z oczu zawziętość patrzała straszliwa, iże ktoby ujrzał go w tej chwili uwierzyłby łacno Monny Emilii twierdzeniu, jako podesta w czarcią moc zaprzedał się, jako w duszy jego już za żywota szatan siedlisko obrał sobie.

. . . . . . . . .

Enzio na kamiennem okna obramowaniu przystanął, rękami obiema za sznur mocny u okna tegoż umocowany chwyciwszy się, zawisnął na nim, zakolebał się chwilkę w pustej powietrza przestrzeni, potem jął szybko spuszczać się w dół.

Skoro już ziemi dotknął, puścił sznur z dłoni, i z mocy całej wyciągnął ramiona, — rzekłbyś, iż przekonać chciał się, ażali przez te długie miesiące niewoli, nie straciły one krzepkości dawnej i mocy.

Potem, ku górze wzniósł twarz ku niebu pogodnemu, skąd miesiąc nań poglądał jasny i światłem swojem przyjaźnie witać go zdawał się w tej pierwszej swobody chwili.

— Chwała Tobie, Panno Najświętsza! wolnym jest!

I ku pałacu ścianom pojrzawszy raz jeszcze, dodał rycerz z serca głębi samej:

— Bywaj mi zdrowa, Lucyo moja, i w pamięci chowaj mnie!

Z pod jednego z domostw pobliskich, z głębokich cieni wysunęło się ludzi dwu, szerokimi płaszczami okrytych, którzy ku Enziowi iść poczęli krokiem szybkim.

Młody król ku mężom tym wyciągnął obie dłonie.

— Pietro! Rainerio! Jesteście więc, przyjaciele mili!

D'Asinello tak uszczęśliwionym był, iż od radości śmiał się cicho, i krótką, czarną swą brodę szarpał co chwila.

— Setnie udało się! A tośmy Guelfów tych w pole wywiedli! Już to wy w czepcu rodzić się musieliście, królu Enzio!

Rainerio Gonfaloniero, któremu dopiero wąs sypał się, nie miał tejże, co rycerz Piotr, do Enzia śmiałości, i już mu, jako królowi swemu, do rąk nachylić się chciał, aliści Enzio niedopuścił tego, jeno za szyję objął go ramieniem i od uciechy uściskał tak mocno, aże ledwo co nie zatrzeszczały kości.

— Witajcie mi, wierni towarzysze, i tego pewnymi bądźcie, iż do skonu mego nie przepomnę, ilem wam winien jest!

(Ciąg dalszy nastąpi).

w Ameryce, w Kanadzie, a także pomnożenia konsulatów w Niemczech, aby udający się tam za zarobkiem austryaccy obywatele doznawali potrzebnej ochrony.

Nasz sojusznik bowiem — powiada hr. Dzieduszycki — dzisiaj postępuje w obec austryackich poddanych w sposób, którego w języku dyplomatycznym nie można nazwać inaczej, jak „sposobem nieprzyjaznym". Omawia ważność nowych traktatów handlowych, szczególnie z Niemcami i Włochami. Podnosi konieczność tego, aby przy odnośnych rokowaniach Galicya doznała wreszcie dostatecznej obrony wobec szykan, na jakie narażona jest w eksporcie bydła i drzewa. Ubolewa, że zawarcie traktatów handlowych natrafia na wielkie trudności wskutek sytuacyi wewnętrznej. Wyraża nadzieję, że tak samo jak udało się mimo 7-letniej obstrukcyi utrzymać powagę monarchii na zewnątrz, uda się doprowadzić do zawieszenia broni, aby zawarcie traktatów mogło przyjść do skutku. Mówca oświadcza w końcu, że stronnictwo jego będzie głosowało za budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Przemawiali następnie delegaci pp. Glöckner i Schneider, poczem del. Susterszic omawiał obszernie sprawę „veta" i wystąpił przeciw twierdzeniu, wyrażonemu w exposé ministra spraw zagranicznych, że prawo ekskluzywy należy wyłącznie do Korony. Mówca dowodził, że wykonanie „veta" oburzyło uczucia całej ludności katolickiej. Hr. Schönborn wystąpił przeciw wywodom dél. Dobernigga, który domagał się prawnopaństwowego połączenia z Niemcami. Mówca oświadczył, iż będzie niewątpliwie w zgodzie z ogromną większością ludności i polityków, jeżeli myśl taką odeprze z oburzeniem, aby monarchia miała utracić swą odrębność i połączyć się z innem państwem. Mówca jest za sojuszem z Niemcami, ale na zasadzie: „równy z równym", natomiast jest przeciw unii celnej. Omawiając stosunki wewnętrzne hr. Schönborn oświadczył, że dopóty nie można spodziewać się polepszenia, póki dwie wybitniejsze partye poselskie nie przestaną uznawać obstrukcyi za dopuszczalny środek walki. Mówca zakończył życzeniem, by jedno ze stronnictw walczących zrobiło publiczną ofiarę z tego, może skutecznego, ale dla państwa niebezpiecznego środka walki. Kto tego dokona, będzie mężem z pewnością więcej zasłużonym, niżli niejeden ze sławnych jenerałów. (Żywe oklaski).

Del. Kramarz wystąpił przeciw twierdzeniu jakoby trójprzymierze było przymierzem pokojowem. Trójprzymierze istnieje tylko w interesie Niemiec. Twierdzenie, jakoby Niemcy nie wypowiedziały traktatu handlowego z Austro-Węgrami, jest nieprawdziwem. Nie wypowiedziano go z powodu, że rokowania z Rosyą nie były ukończone. Kiedy to nastąpi, przyjdzie i wypowiedzenie. Co się tyczy stosunków wewnętrznych, to Czesi gotowi są w każdej chwili do traktowania z Niemcami w sprawach, które należą do ich kompetencyi, ale nie w tych sprawach, które należą do kompetencyi rządu i które powinny być załatwione na podstawie ustaw zasadniczych. Mówca protestował przeciw twierdzeniu, jakoby Czesi prowadzili politykę wymuszania, gdyż żądają oni tylko tego, co przepisują ustawy zasadnicze, nie domagają się niczego innego, jak usunięcia wyrządzanej im krzywdy. Rząd w tej sprawie niema co się oglądać na Niemców, bo chodzi o zapewnienie jedynie ustaw, które już mają moc obowiązującą.

Na tem obrady przerwano. Przewodniczący zawiadomił delegacyę o śmierci br. Spaunowej i prosił o pozwolenie wyrażenia komendantowi austro-węgierskiej marynarki współczucia z tego powodu.

Następne posiedzenie dzisiaj.

**Wiedeń** 23 stycznia. Z powodu poruszonej przez delegata Dawida Abrahamowicza w komisyi budżetowej delegacyi sprawy opłat paszportowych w Rosyi przesłało ministerstwo spraw zagranicznych na ręce p. Abrahamowicza następujące wyjaśnienie: „O sprawie rosyjskich opłat paszportowych otrzymało ministerstwo spraw zagranicznych sprawozdanie jeszcze w grudniu 1900 r. od austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu. Według tego sprawozdania, ukaz z 28 lipca st. st. 1900 zaprowadził podwyższenie opłat na rosyjskie paszporty zagraniczne na rzecz Tow. Czerwonego Krzyża o 5 rubli, a opłaty dodatkowe równomiernie obejmują rosyjskich poddanych i zagranicznych. Opłaty na paszporty zagraniczne wynoszą więc dla rosyjskich poddanych 15 rubli, dla zagranicznych poddanych 5 rubli 50 kop. Artykuł XIII traktatu handlowego z Rosyą z r. 1860, który dalej obowiązuje w tych wszystkich punktach, których nie poruszono w traktacie handlowym z r. 1894, zawiera jedynie tylko zarządzenie, iż od paszportów nie wolno pobierać innych opłat od poddanych austryackich, jak tylko te, które opłacają poddani rosyjscy.

Ze względu na to, ministerstwo spraw zagranicznych nie miało podstawy do zajmowawania stanowiska wobec wyżej wspomnianej podwyżki opłat paszportowych, od owego bowiem doniesienia z roku 1900 ministerstwo nie otrzymało żadnego zawiadomienia o zmianie opłat paszportowych i z żadnej strony nie wniesiono w tym kierunku zażalenia. Ze względu na to, że del. D. Abrahamowicz sprawę tę poruszył, ministerstwo wezwie austro-węgierskiego ambasadora w Petersburgu, aby o obecnym stanie sprawy, szczególnie co do paszportów z 6 miesięcznym terminem, poinformował się i zdał sprawę.

# List do Redakcyi.

*(W sprawie naszych służących).*

Sprawa służby domowej jest stanowczo na porządku dziennym, to też z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem w dzisiejszym numerze *Przeglądu* artykulik w kronice pod tytułem „Sługi i panie". Nie wchodzę w to po czyjej stronie wina, że służące nas coraz mniej zadawalają, stwierdzam tylko, że istotnie jest z niemi coraz większy kłopot. Mało która z nich umie dobrze gotować, prać i prasować, a wymagania mają coraz większe, tak, że budżet ludzi średnio zamożnych porządnie obciążają. Zdaje mi się też, że nie nad wychowaniem służących i nad stosunkiem pań do nich zastanawiać się powinniśmy, ale nad tem, czy i w jaki sposób moglibyśmy się bez nich obejść. A niech nikt nie sądzi, że jestto rzecz zupełnie niemożliwa. Obecnie mamy wodę i zlewy z klozetami pod ręką. Raz na miesiąc do zafroterowania podłóg możemy z łatwością wynająć człowieka. Przy kuchni średnio zamożna gospodyni i tak zwykle sama stać musi, bo żadna prawie sługa gotować nawet dla siebie nie umie. Bieliznę daje się do pralni. Pozostają więc tylko do zrobienia codziennie porządki w mieszkaniu, czyszczenie obuwia, nakrycie stołu i chodzenie do miasta po sprawunki, oraz palenie w piecu. Co do sprzątania, to może czasby już był, aby nasze panie poszły śladem kobiet zagranicznych i zajęły się same uprzątaniem mieszkania, co jest prawie zabawką. Czyszczenie obuwia wobec lakierów i past jest drobnostką, którą nawet dziecko może samo wykonać. Pozostaje więc: chodzenie po sprawunki i drobne posługi takie, jak trzepanie mebli, palenie w piecach itp.

Co do sprawunków, to sklepy zamożniejsze mogłyby raz zdecydować się nareszcie wprowadzić zwyczaj rozsyłania towarów do domów. Codziennie potrzebne jest nam mleko, które już kobiety oddawna po domach roznoszą; mięso, któreby można daną karteczką dziś na jutro zamawiać, to samo i z pieczywem, którego zawsze określona ilość jest nam potrzebna. Węgle dostarczane są przez składy, a towary kolonialne i warzywa również mogłyby być nadsyłane przez odpowiednich kupców i sklepy wiejskie w oznaczonym dniu i czasie.

Potrzeba więc jedynie rozwinąć na szerszą skalę handel obnośny drobiazgów i przyzwyczaić kupców do przysyłania w umówionym dniu obstalowanych towarów. Rzeźnik i piekarz czyż nie mogą dostarczać nam codziennie mięsa i pieczywa? Choćby nawet pobierali za to procent, jeszcze zyskalibyśmy bardzo wiele.

Tylko panowie rzeźnicy musieliby pójść za przykładem swoich kolegów z zagranicy, którzy nie rozsyłają mięsa po domach całemi kawałami, lecz wyrębują z niego befsztyki, kotlety, zraziki etc., biją je i solą — jednem słowem przyrządzają tak, że nabywca nic już więcej nie ma z niemi do czynienia, jak tylko rzucić je na patelnię, na rozgrzane masło.

Do posług drobnych nie brakłoby nam ludzi. Ci, umówieni, przychodziliby w pewnych godzinach codziennie, czy co dni kilka i załatwialiby owe posługi, a my zyskalibyśmy spokój i zaoszczędzali całe utrzymanie sługi i jej pensyą, co wynosiłoby około 30 złr. miesięcznie.

W ten sposób dopiero może być rozwiązana nietylko sprawa służby domowej, ale i zawierania większej liczby małżeństw. Mężczyzna przestanie się lękać, że mu nie wystarczy na utrzymanie obok żony, jeszcze i sługi.

Są i będą domy, które nie mogą obejść się bez służby przy dzieciach, ale przyznać musimy, że bardzo wiele pań trzyma sługę dla zwyczaju jedynie i w braku dostawy produktów do domów. Bądźmy pewni, że inicyator takiej dostawy zrobi majątek, jeżeli tylko dobrze zorganizuje służbę sklepową i pilnować będzie akuratnej dostawy.

# Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

*(Telegramy Przeglądu).*

**Londyn** 23 stycznia. *Morning Post* donosi z Waszyngtonu, że w kołach wysokich urzędniczych poruszono myśl, czyby Stany Zjednoczone, Anglia i Japonia wraz z Niemcami i Francyą nie zwróciły się do Rosyi celem ustalenia praw rosyjskich i innych państw w Mandżuryi, a więc celem unormowania międzynarodowego handlu i ustalenia, jakie siły wojskowe może Rosya utrzymywać w północnych prowincyach chińskich. Umowę tę należałoby uważać jako traktat i miałyby ją podpisać wszystkie mocarstwa.

**Londyn** 23 stycznia. Londyński korespondent *Timesa* oblicza siły Rosyi na Wschodzie w następujący sposób: Rosya posiada na wschód od Bajkału 3.115 oficerów, 147.000 wojska i 216 dział.

Do *Timesa* donoszą z Tokio, że Japończycy, mieszkający w Władywostoku, będą musieli wskutek dokuczania im ze strony Rosyan opuścić miasto.

**Paryż** 23 stycznia. Do Ajencyi Havasa donoszą z Seulu, że oczekują tam przybycia oddziału wojska chińskiego. Wszystkie poselstwa, z wyjątkiem belgijskiego, które się znajduje w bezpośredniem sąsiedztwie z francuskiem, są pod ochroną własnych oddziałów wojskowych, co znacznie zwiększyło bezpieczeństwo obcych.

**Kolonia** 23 stycznia. Petersburski korespondent *Kölnische Ztg.* donosi, że odpowiedzi rosyjskiej na ostatnią notę Japonii nie można się spodziewać przed niedzielą.

**Berlin** 23 stycznia. Parlament niemiecki załatwił wczoraj w pierwszem czytaniu przedłożenie, dotyczące stanu czynnego armii w czasie pokoju. Minister wojny zapowiedział, że w komisyi budżetowej złoży oświadczenie w sprawie treści ustawy przyszłorocznej. W poniedziałek odbędzie się drugie czytanie budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

**Londyn** 23 stycznia. Biuro Reutera otrzymało urzędową wiadomość, że jakkolwiek dotychczas nie uczyniono dotyczącej propozycyi, Japonia zawiadomiła rządy w Londynie, Waszyngtonie i Berlinie, że pośrednictwo byłoby nie do przyjęcia.

**Nowy Jork** 23 stycznia. Biuro Reutera donosi, że poseł Stanów Zjednoczonych w Seul zawiadomił telegraficznie departament stanu w Waszyngtonie, iż w Korei szerzą się groźne zaburzenia. Obawiają się, że Japonia podnieca rozruchy wzdłuż kolei japońskiej na Korei, aby mieć pretekst do obsadzenia linii silnymi oddziałami wojska.

# Z dziedziny mody.

Przedewszystkiem pragniemy podać kilka tualet dla młodziutkich panienek, które w tym karnawale po raz pierwszy wejdą w świat i to nie na bale publiczne, lecz na taneczne wieczory u krewnych.

Oto śliczna tualeta dla blondynki: Suknia z białego batystu, na spodzie z różowej tafty, gładka od góry, falująca od dołu, nie dotyka ziemi, pozostawiając swobodę stopie. Trzy wązkie marszczone falbanki przybierają dół sukni. Stanik pół wycięty okrągło, ale bardzo maleńko, z tego samego materyału co spódnica, przybrany falbanką, rękawy do łokcia. Całość prześliczna, skromna, ale bardzo elegancka. Jako *sortie*, czyli zarzutka, różowa, atłasowa niewielka *étole* lub pelerynka obszyta ładnym puszkiem. Mały, skromny wachlarz w ręku. Pończochy jedwabne, różowe. Fryzura odkrywająca szyję i wianuszek z pączków róż, pomięszanych z liśćmi, przytwierdzony na lewym boku wśród misternych pukli.

A oto tualeta dla młodziutkiej brunetki. Uczesanie *à la vierge*, przysłaniające skronie i i część uszów, parę loków przykrywa szyję, łącząc się z dwoma wspaniałemi białemi złocieniami, spiętemi zupełnie nizko przy szyi. Pończoszki białe, pantofelki takież —. atłasowe. Na lekkim, świecącym jedwabiu *Liberty*, srebrzystobiałym, lśniąca biała gaza, zasypana srebrnemi palietami, suknia jest lekko powłóczystą. Pasek z lamy srebrnej. Stanik wycięty głębiej, ale dyskretnie, przy lewem ramieniu kilka białych złocieni, rękawki długie, łączące się z białą, glansowaną rękawiczką. Narzutka zupełnie zastosowana do tualety, gaza z palietami na białym atłasie. Wachlarz z białej gazy, naszywany palietami. A teraz słów kilka o panieńskiej bižuteryi. Oto jak ona się przedstawia: Na 18-letniej szyjce najładniej wygląda i jest najmodniejszy cienki, złoty łańcuszek, na którym zawieszają jakiś niewielki amulet, a więc: spory, okrągławy turkus z arabskim gzygzakiem, różowy rzeźbiony koral, misterną główkę murzynki z emalii z brylancikami w oczach i t. d. Przy balowej, biało srebrzystej tualecie najładniej będzie wyglądał sznurek białych pereł i takież maleńkie kolczyki. Bransoletek panienki nie noszą, najwyżej jakiś *porte bonheur*, jakąś złotą, gładką obrączkę na lewej ręce.

Teraz kilka wskazówek (ciągle dla tych młodziutkich), tyczących się tualet na zupełnie skromne, małe zebrania karnawałowe. Tu podstawą jest bluzka, ta kochana bluzka, której ciągle zagraża upadek, zupełne wycofanie z obiegu, a która tak wielkie oddała i oddaje paniom przysługi, że nie mają odwagi rozstać się z nią, skazać jej na wygnanie. Otóż w tych razach ratuje ona sytuacyę. Dwie lub trzy bluzki jasne, jedwabne lub gazowe, przybrane jakimś haftem, inkrustacyą koronkową lub gazowemi falbanami, wystarczyć mogą na cały karnawał i służyć jeszcze w poście do teatru, na koncerty itd.

Najładniejsze białe, przybrane czarną, wąską aksamitką, lub aksamitkami kolorowemi. Osoby oszczędne mogą zmieniać jakoby bluzkę, przemieniając tylko kolor aksamitek, paska i kołnierza. Spodnica musi być lekka, z jakiejś ładnej, świecącej wełny (wszelkie grube materyały prócz białego sukna, są wykluczone od tańca). Bardzo ładnie do białej bluzki wygląda spodniczka piaskowa. Na te małe zebrania nosi się pantofelek czarny lakierowany, stosując kolor pończochy do koloru spodnicy, lub też nosząc stale pończochy czarne. Rękawiczki białe. We włosach nic, zwykłe codzienne, tylko staranne uczesanie, przy boku można mieć zawsze świeże kwiaty. Wachlarza nie potrzeba, najwyżej jakiś mały, letni, skromny, służący do ochłodzenia.

# Z izby sądowej.

**Lwów** 23 stycznia.

*(Kradzież i oszczerstwo).*

Wczoraj popołudniu zapadł werdykt i wyrok. Pytań postawiono sędziom przysięgłym dwa: jedno w kierunku zbrodni kradzieży, popełnionej przez Lemlicha, drugie w kierunku zbrodni oszczerstwa. Atoli po jednogodzinnej naradzie sędziowie przysięgli wrócili do sali i zażądali dodatkowego pytania co do tego, czy Lemlich popełniając oszczerstwo, działał pod wpływem nieodpornego przymusu. Wobec tego żądania trybunał otworzył na nowo obrady, w tej chwili jednak powstał Lemlich i odwołał swoje zeznania, dotyczące p. Dąbrowskiego. Oskarżony wyznał ze skruchą, że do oszczerstwa namówili go współwięźniowie, tłumacząc mu, że jeżeli powie, iż kradł wskutek namowy p. Dąbrowskiego, to otrzyma mniejszą karę. Wskutek tego przyznania się oskarżonego, trybunał uchwalił nie stawiać już dodatkowego pytania, a sędziowie przysięgli po ponownej naradzie pierwsze pytanie, odnoszące się do kradzieży, jednogłośnie potwierdzili, z opuszczeniem słów, że szkoda przewyższała kwotę 600 koron, drugie pytanie zaś jednogłośnie zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Lemlicha na 1 rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

# KRONIKA.

Lwów 23 stycznia.

**Sejmik relacyjny**, zwołany do Sambora przez dra Franciszka Tomaszewskiego, posła na Sejm krajowy, odbył się wobec licznie zgromadzonych wyborców jego. W długiem, półtorej godziny trwającem przemówieniu, skreślił najpierw p. Tomaszewski przebieg ubiegłej sesyi sejmowej. Nawiązując do sprawy gimnazyum stanisławowskiego i uzasadniając uchwałę sejmu, omówił obszernie kwestyę ruską i wykazał bezpodstawność skarg Rusinów na ucisk ze strony Polaków. Polacy nie zaprzeczają Rusinom prawa do kulturalnego rozwoju, nie pragną walki, lecz wspólnej pracy nad dobrem kraju. Sprawy przedstawiają się jednakże tak, jak gdyby pewne partye ruskie w walce z Polakami upatrywały główny cel swej polityki. Mówca oświadcza, że w Sejmie poświęcił się głównie sprawom szkolnym. Znając smutną dolę nauczycielstwa ludowego, wniósł projekt do zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli. Wyborcy wyrazili posłowi uznanie za jego dotychczasową działalność.

**Przy c. k. wyższej szkole przemysłowej** w Krakowie zostało oddane do publicznego użytku nowo urządzone laboratoryum dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych. Celem jego jest kształcenie tak teoretyczne jak i praktyczne wszystkich pozostających w bezpośrednim lub pośrednim stosunku do przemysłów fermentacyjnych (gorzelnictwa, browarnictwa, fabrykacyi win i przetworów owocowych etc.), aby przez dokładne obeznanie ich z chemiczną i roślinno-fermentacyjną stroną całokształtu lub odnośnego działu przemysłu fermentacyjnego mógł zakład ten wpłynąć dodatnio na rozwój tego tak u nas poważnego przemysłu.

Powtóre laboratoryum będzie wykonywało odnośne analizy fermentacyjno-fizyologiczne (chemiczne i bakteryologiczne) dostarczało praktyce czystych kultur drożdży i bakteryi, udzielało porad technicznych etc.

O wszystkich bliższych szczegółach, jak o warunkach przyjęcia, o czasie trwania kursów etc. można się poinformować u prof. Steingrabera, Kraków, ul. Gołębia 20.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę dnia 24 bm. Dr. Z. Pazdro: „Ochrona pracy w ustawodawstwie." Szkoła realna, Kamienna 2. Początek o godzinie 5.

**Ślub.** W kościele SS. Felicyanek w Krakowie odbył się onegdaj ślub hrabianki Maryi Lasockiej, córki Czesława i Idalii z Sołtanów hr. Lasockich z p. Zenonem Skirmuntem, obywatelem ziemskim z Litwy. Młodej parze błogosławił krewny panny młodej X. Roman Lasocki z Warszawy, który następnie na intencyę państwa młodych odprawił Mszę świętą.

W kościele parafialnym w Sosnowcu (w gubernii piotrkowskiej) odbył się 17 b. m ślub panny Maryi Wolskiej, córki Aleksandra i Waleryi z Korosadowiczów, z drem Edwardem Porębowiczem, profesorem lwowskiego uniwersytetu, wielce zasłużonym w literaturze naszej tłómaczem arcydzieł włoskiej poezyi.

W Wilnie w kaplicy Ostrobramskiej odbył się ślub p. Stefana Chodakowskiego z p. Maryą Pawłowiczówną. Panna młoda ukończyła wydział agronomiczny w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

**Z toru łyżwiarskiego.** Od jutra tj. od niedzieli 24 bm. będą na Stawach Panieńskich przygrywały muzyki 30 i 80 p. p. codziennie w dnie pogodne nietylko po południu, ale także rano od godz. $11^{1}/_{2}$ do 2-giej.

**W salonie Latoura** (ul. Trzeciego Maja l. 11) wystawa reprodukcyi dzieł Burne-Jones'a potrwa jeszcze dni kilka, poczem otwartą będzie wystawa obrazów jednego z artystów lwowskich.

**Wystawa torfowa** odbędzie się w czasie od 15 do 21 lutego br. w Berlinie w parku wystawowym przy ul. Inwalidzkiej. Austryackie ministeryum rolnictwa bierze udział w tej wystawie i zaprosiło też interesantów austryackich do uczestnictwa. Dla nas szczególnie interesującym będzie dział trzeci wystawy, traktujący o torfie w zastosowaniu do przemysłu, zwłaszcza użycie torfu jako opału, gdyż pod tym względem w ostatnich latach wszczął się dość znaczny ruch także w naszym kraju.

**Aresztowanie.** Pisma siedmiogrodzkie donoszą, że w tych dniach aresztowano w Koloszwarze kilku złodziei, którzy w celu rabunku włamali się do pewnego handlu zboża. Jeden z nich podał, że nazywa się Eugeniusz Potocki i że jest krewnym znanej polskiej rodziny arystokratycznej, ale że od niej nie otrzymuje wsparcia. Aresztowany Potocki pracował w ostatnich czasach jako robotnik piekarski.

**Nagła śmierć.** W Kałuszu zmarł nagle na udar sercowy naczelnik tamtejszego sądu, radzca sądowy, Stanisław Sas Nowosielski. Śp. zmarły liczył 41 lat.

**Narada posłów ruskich.** Onegdaj odbyła się we Lwowie narada byłych posłów ruskich do Sejmu, którzy podczas ostatniej sesyi złożyli mandaty. Zastanawiano się nad przyszłą akcyą wyborczą.

**Konkurs na studnię Matki Boskiej.** Jeden z naszych czytelników żali się, że dotychczas nie wystawiono projektów nadesłanych na konkurs ten, pomimo, że komisya jurorów uchwaliła urządzenie takiej wystawy. Słusznie podnosi on, że publiczności, objawiającej żywe zaiteresowanie się tą studnią, należy dać sposobność wyrobienia sobie własnego zdania o tych projektach.

**Niezwykły popis.** W niedzielę o 4. odbędzie się w sali gimnastycznej szkoły męskiej im. Konarskiego (przy ul. Leona Sapiehy) popis śpiewu, w którym wezmą udział chóry uczniów i uczenic szkół: im. św. Maryi Magdaleny, szkół wydziałowych i wychowanków miejskiego zakładu sierót, razem 100 dzieci. Odśpiewane będą kolendy polskie pod kierownictwem dyr. E. Urbanka. Dochód ze sprzedaży biletów obrócony będzie na sprawienie obuwia dla biednych dzieci.

**Z Filharmonii.** W przyszłym tygodniu we wtorek koncertować będzie w sali Filharmonii p. Józef Hofman, obok Paderewskiego, Śliwińskiego i Michałowskiego najznakomitszy polski pianista. Technikę posiada on olbrzymią i nadzwyczaj piękną; krytyka fachowa chwali nadzwyczajną wypukłość jego tonu, czystość linij i szlachetność stylu. W roku zeszłym Hofman koncertował we Lwowie w Filharmonii i znakomitą grą swoją porwał naszą publiczność.

**Dzisiejsza reduta muzyczna** w sali Filharmonii obudził żywe zajęcie swym programem, bardzo zajmującym i wybornie dobranym. Dyrekcya dołożyła wszelkich starań, aby zabawa na dzisiejszym wieczorze była wesoła i ochocza.

**W sprawie uproszczenia postępowania spadkowego** wydał prezes gabinetu Dr. Koerber jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości bardzo ważny reskrypt do prezydentów sądów apelacyjnych we Lwowie i Krakowie. Jak wiadomo ogromną wadą postępowania spadkowego w Galicyi jest to, że równocześnie z wydaniem dekretu dziedzictwa nie następuje faktyczny podział spadku, lecz dekret ten oznacza jedynie idealne części spadku, jakie otrzymać ma każdy ze spadkobierców, w obec czego już po przyznaniu spadku rozpoczynają się dopiero zazwyczaj długie i kosztowne spory o jego fizyczny podział. Owoż Dr. Koerber we wspomnianym wyżej reskrypcie poleca, ażeby sądy galicyjskie dążyły do rozpowszechnienia w praktyce zwyczaju, który już przyjął się w innych krajach, a polegającego na tem, że jeden z dziedziców bierze całą nieruchomość spadkową a współspadkobiercy zadowalniają się odszkodowaniem pieniężnem. Jeżeli zaś spadkobiercy absolutnie nie chcą zgodzić się na takie załatwienie sprawy, wówczas należy fizyczny dział spadku przeprowadzić przed zamknięciem postępowania spadkowego.

**Nowe polskie pismo w Paryżu.** Z końcem b. m. zacznie wychodzić w Paryżu, pod redakcyą p. Antoniego Potockiego nowe pismo *Sztuka*, poświęcone sztukom plastycznym i poezyi. Zadaniem nowego czasopisma artystycznego ma być — według słów programu — zajęcie niezajętego dotychczas stanowiska. W ciągu bieżącego roku ma podać *Sztuka* około 300 reprodukcyj dzieł sztuki plastycznej swojej i obcej. Prenumerata wynosi rocznie ze wszystkiemi dodatkami 30 franków, a przyjmuje ją Księgarnia polska B. Połonieckiego we Lwowie.

**Zjadliwe argumenta.** *Nowoje Wremia* i *Mosk. Wiedomosti* poróżniły się ze sobą na punkcie wojny Rosyi z Japonią. *Mosk. Wiedomosti* grały na skrzypcach szowinizmu i zachęcały do wojny, *Nowoje Wremia* doradzało rozwagę i ostrzegało przed wojną. Ta różnica stanowisk doprowadziła dwa dzienniki do kłótni, a ponieważ prasa rosyjska stoi jeszcze na tym stopniu cywilizacyi, na którym polemizujące ze sobą pisma uważają, że niema lepszych argumentów nad impertynencyę, przeto *Nowoje Wremia*, nagadawszy ich sporo i nasłuchawszy się ich drugie tyle, zamyka dziś polemikę notatką taką: „Współpracownicy *Mosk. Wied.* przeznaczają swoje honoraryum na kupno szybkiego krążownika, ażeby przy jego pomocy zająć się korsarstwem. Zebrano już pięćdziesiąt rubli". Złośliwość tej notatki każdy zrozumie kto wie, że krążownik kosztuje kilka milionów rubli.

**Nagły zgon.** Stanisław hr. Zborowski, najmłodszy syn ś. p. Prospera hr. Zborowskiego i Barbary z hr. Zborowskich, zmarł nagle na udar serca w 32-im roku życia. Pogrzeb w poniedziałek w Kołaczycach.

**Rozwój Muzeum narodowego.** Z Krakowa piszą: Dzięki energicznemu kierownictwu młodego dyrektora p. Feliksa Kopery Muzeum narodowe z dniem każdym coraz bardziej się rozwija. Ale bo też znakomity ten i zamiłowany w swoim zawodzie znawca sztuki dokłada wszelkich starań, aby Muzeum postawić na odpowiedniej wysokości. Dzięki jego zabiegom cały budynek odrestaurowano wewnątrz, nastała pewna logika w rozmieszczaniu zbiorów, dawniej chaotycznie rozrzuconych, powydobywano z pak i pyłu zapomnienia wspaniałe zabytki przeszłości, zapewniając im w zbiorach godne umieszczenie. Dbałość kierownika o powierzone mu pamiątki naszej kultury była tak wielka, że przez pewien czas groził nawet zamknięciem Muzeum na przeciąg zimy, gdyby miasto nie zgodziło się zmienić kaloryferów, które nader szkodliwie oddziaływały zwłaszcza na obrazy. Pod tą presyą uczyniono zadość żądaniom, wpuszczono nowe piece kaloryferowe do piwnic Sukiennic, Muzeum pozostało otwarte.

Za ogromną zasługę trzeba poczytać dyrektorowi Muzeum stworzenie nowego zupełnie działu etnograficznego. Etnografią zajmowano się u nas wogóle nie wiele, zbiorów nie było prawie żadnych, lub bezwartościowe, nie było też nawet reprodukcyi charakterystycznych ubiorów i sprzętów ludu polskiego z różnych stron kraju. Był to brak ogromny w materyałach do historyi naszej kultury, brak tem dotkliwszy, że, jak stwierdzają najlepsi znawcy ludu, te charakterystyczne cechy ludowe zanikają z roku na rok; miejski ubiór coraz bardziej wypiera barwny i malowniczy strój wieśniaczy, tandetne wyroby fabryczne coraz bardziej zastępują miejsce oryginalnych sprzętów ludowych. W zestawieniu z temi okolicznościami utworzenie porządnego zbioru etnograficznego ma tem większą doniosłość. A praca to lat wielu, bo gromadzić go trzeba ze wszystkich, najdalszych nawet stron Polski, jeżeli ma istotnie być obrazem całkowitym. Im wcześniej więc rozpocznie się systematyczna praca w tym kierunku, tem pewniejsze i obfitsze będą jej wyniki. Na początek zebrano trochę strojów i sprzętów z najbliższych okolic Krakowa i trochę okazów etnograficznych ze stron dalszych. Ale już to, co jest, ułożono z wielkim smakiem, tak, że nie ma tam nic, coby nudziło widza balastem erudycyi. Zerwano z panującym dotąd szablonem i stworzono miły zakątek, nęcący oko artystycznym układem. Oddział podzielony jest dotąd na cztery grupy, najobficiej przedstawia się grupa krakowska. Zajęła ona osobną część sali, odgraniczoną specyalną ścianką; dekoracyę wzorowano na motywach z izby bronowickiej. Jest więc duży piec wiejski z okapem nad ogniskiem, w zamurowanych arkadach okna z niewielkiemi szybami, na ścianach długa listwa, niby fryz obrazów świętych. W drugiej części sali rozwieszono stroje ludowe z Królestwa Polskiego z guberni kieleckiej i płockiej, dalej zaś ubrania i misy gliniane z gubernii lubelskiej, wyroby kurpiowskie. Następną część sali zajmuje etnografia Zakopanego i Podhala. Od poprzedniej dzieli ją model pięknej willi zakopańskiej państwa Pawlikowskich, pomysłu Stanisława Witkiewicza. Pozostałą część sali zajmują stroje ludowe, nadesłane przez rady powiatowe z Niska, Buczacza, Drohobycza i Żywca. Całości zbioru dopełniają gabloty z haftami, oraz zbiór tkanin litewskich, stanowiący zadatek bogatych zbiorów etnograficznych z Litwy, przeznaczonych dla Muzeum narodowego. Z Księstwa Poznańskiego i wogóle z Wielkopolski zebrano dotąd bardzo niewiele. Nie można jednak wątpić, że społeczeństwo, uznając doniosłość zbioru, pośpieszy ze zwykłą ofiarnością, aby go powiększyć także okazami z tamtych okolic. (Dla interesowanych dodajemy, że wszelkie przesyłki i listy wysyłać należy pod adresem p. Feliksa Kopery, dyrektora Muzeum narodowego w Krakowie).

**Zmarli.** W Jarosławiu w klasztorze PP. Niepokalanek, zakonnica Marya Stanisława Michalska w 62-gim roku życia. — W Tarnowie, Emilia z Gwiazdomorskich Lewicka, wdowa po leśniczym hrabstwa tarnowskiego, w 68-ym roku życia. — W Hołyniu pod Stanisławowem, Wanda z Białechich Cetwińska, właścicielka dóbr, lat 53.

**Stan powietrza.** T. o g. 6 rano — 1, w poł. + 1. Bar. 778. Podnosi się. Pochmurno.

**Amerykański humor.**

I. *Ona.* Zawiodłam się na tobie. Sądziłam, że jesteś odważny.

*On.* Zapewne miałaś o mnie to przekonanie, gdym ci się oświadczał.

II. Wyobraź sobie, Jerzy, przez pomyłkę dałam dzieciom ciasto, przygotowane dla psa, a psu ciastka, które sama upiekłam. Trzebaby wezwać doktora.

— Nie. Biegnę po weterynarza.

III. *Cenny głos.* Czy opłacają się kosztowne lekcye pańskiej córki?

— O tak, nabyłem właśnie za 3000 dolarów dom sąsiada, który chciał za niego 8000 dolarów przed lekcyami śpiewu.

IV. *Matka.* Czy powiedziałeś Janowi, że go wydziedziczysz, jeżeli się ożeni z tą dziewczyną?

*Ojciec.* Nie, toby go nie wstrzymało. Chwyciłem się lepszego środka. Powiedziałem to jego ukochanej.

V. *Potrzebna zmiana.* Nie, kochany mężu, nie dam ci whisky. Lekarz zabronił. Powiada, że potrzebujesz zmiany.

— Ma słuszność. Sprowadź mi jutro innego lekarza.

**Myśli.**

Nieraz szczęście mruga na jednego, a drugi z mrugania korzysta.

Spokojem domowym nazywa się takie pożycie, w którem mąż zwykle milczy.

Każde szczęście bywa odziane w szeroką szatę — pod jej fałdami ukrywa się niejedno cierpienie.

Najsmutniejszem jest, że na tym świecie pesymiści mają zwykle słuszność.

Wielcy wrogowie są niebezpieczniejsi, mali — dokuczliwsi.

**Dr. Marek Finkler** został wpisany na listę adwokatów z siedzibą we Lwowie.

**Odpowiedź redakcyi.** *JW. Pani N. Kieszkowska w Łuce.* O zawiązaniu się „Towarzystwa ochrony prawnej podatników" i o tem, że statut jego zatwierdzony został przez namiestnictwo, pisaliśmy w *Przeglądzie* w Nr. 5 z dnia 8 stycznia. Zgromadzenie konstytucyjne jeszcze się nie odbyło; gdy się odbędzie, podamy o niem sprawozdanie.

# Widowiska i koncerty.

**Teatr miejski.** Dziś w sobotę „Faust," tragedya Goethego. — W niedzielę popołudniu „Dzika kaczka" Ibsena, wieczorem „Carmen". — W poniedziałek „Faust" Goethego.

**Teatr ludowy.** W sobotę przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych „Zbójcy," tragedya w 5 a. Szyllera; wieczorem „Nitouche," operetka Meilhaca i Millauda, z panią A. Zimajer w roli tytułowej. — W niedzielę popołudniu „Romeo i Julia" Szekspira; wieczorem „Obrona Częstochowy".

**Filharmonia.** W sobotę 23 bm. wielka reduta muzyczna. Początek o godzinie 10-tej wieczorem. We wtorek 26 bm. koncert znakomitego pianisty Józefa Hofmana.

**Colosseum** w pasażu Hermanów. Dziś i codziennie cyrk Pawła Sandora. Największa attrakcya. 10 wspaniałych widowisk. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o 4 i 8.

## Literatura i sztuka.

* **Z opery.** Drugą, równie sławną jak Sanzza, rolą p. Gemmy Bellincioni jest Carmen. Także i w tej operze Bizetowskiej potrzeba do zupełnego jej powodzenia, ażeby artystka, grająca główną rolę, posiadała obok wielkich zalet wokalnych także pierwszorzędny talent aktorski, dlatego też p. Bellincioni z predylekcyą w operze tej występuje. Rozwija ona takie bogactwo szczegółów, doskonale przystosowanych do ogólnego tła postaci, że trudno wymarzyć sobie w stylu operowym większy realizm artystyczny.

Toreador p. Zawiłowskiego i Don Jose p. Diannine świetnie byli dostrojeni do tej pięknej kreacyi, a również p. Kurtzówna jako Micaela zasługuje na wszelką pochwałę.

Orkiestra grała prześlicznie, wogóle całe przedstawienie doskonale zapisało się w pamięci słuchaczy.

## Część ekonomiczna.

**Wiedeń,** 21 stycznia.

(Z.) Rokowania między austryackimi rafinerami nafty a trustem amerykańskim w sprawie wspólnego zorganizowania eksportu nafty z Austryi do Niemiec uważać należy jako stanowczo rozbite, wobec czego przemysłowcy austryaccy z gorączkowym pośpiechem krzątają się około założenia własnego towarzystwa eksportowego. Ponieważ udzielenie koncesyi przez ministerstwo nie ulega najmniejszej wątpliwości, przeto spodziewają się, że może jeszcze w ciągu lutego towarzystwo to wejdzie w życie. Kapitał akcyjny oznaczono na razie na milion koron, w statutach jednak zastrzeżono prawo podwyższenia go do pięciu milionów. Nowa ta organizacya będzie miała bardzo ważne, ale zarazem i trudne zadanie do spełnienia. Czeka ją bowiem walka konkurencyjna nietylko z Amerykanami, ale i z świeżo założonym niemieckim trustem naftowym, który niezawodnie starać się będzie nabywać także w Galicyi tereny naftowe. Na razie objął on wszystkie akcye rumuńskich kopalń naftowych „Etoile roumaine" pozostałe w spuściźnie po skrachowanym peszteńskim banku komercyalnym.

Haussa cen spirytusu robi dalsze postępy. Od roku 1888, t. j. od wprowadzenia nowego podatku wódczanego, nie było w Austryi tak wysokich cen spirytusu jak obecnie. Dziś notowano ją na 45·60—46·00 K. Cena ta jest o przeszło 10 koron na hektolitrze wyższa od tej, jaką płacono przed rokiem.

Dzięki interwencyi ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego urządzona zostanie niebawem regularna żegluga okrętowa między Tryestem a Argentyną głównie celem ożywienia obrotu handlowego między Austro-Węgrami a Argentyną. Także przewóz emigrantów dostarczy tej linii dosyć dochodów, z Istryi bowiem i Dalmacyi emigruje dużo osób do Argentyny.

Z Berlina donoszą, że cesarz Wilhelm udzielił zezwolenia na zaciągnięcie przez gminę Berlina pożyczki w sumie 228 milionów marek. Pożyczka ta oprocentowana będzie na 3½%.

§ **Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z dnia 22go stycznia 1903 r. w Hali zbożowej. Tendencya niezmieniona. — Pszenica czerwona i żółta 8.60 9.00, węg. 8.60—8.90. Żyto dworskie nowe 6.80 do 7.40, węgier. 7.60 do 7.80 Jęczmień na krupy 6.00 do 6.40, na paszę 5.75—6.00, owies 6.25 do 6.50, tatarka 7.— do 7.40, kukurydza nowa 6.30 do 6.60, cinquantin nowa 6.60 do 6.85, Wiktorya 11.00—13.00, zwykły nowy 9.00—10.25, past. 7.00—7.50. Fasola cukr. 12.50 do 13.00, długa 11.00—11.50, Fasola krótka 10.25—10.50 perłowa 11.00—11.50. Bobik 6.75—7.00. Wyka 5.75—6.00, Rzepak zimowy 10.00 do 11.—. Siemię lniane 10.— do 11.00. konopne 9.00 do 9.35. Mak niebieski 25.— do 27.—, szary 23.— do 24.—. Koniczyna nasienna czerwona 55.— do 68.—. Otręby pszenne od 4.30 do 4.45, otręby żytne 4.35—4.45. Mąka czerwona 5.30—5.40. Olej 4.10 do 4.30. Słoma żytnia długa 2.00 do 2.20. Siano zwyczajne nowe 3.40—3.60. Koniczyna pastewna 3.80 do 4.00. Soczewica 12.50—15.50.

§ **Sprawozdanie targowe lwowskiej izby kupieckiej.** Lwów 22 stycznia. (Ceny w koronach za 50 kg. netto loco (paritas) Lwów bez akcyzy). Pszenica prima 8.40—8.60, średnia —.—, —.—, żyto prima 6.70—6.90, średnie 0.00—0.00, jęczmień browarny 5.50—5.75, pastewny 0.00—0.00, owies prima 5.50—5.70, średni 0·00—0.00, kukurudza prima 5.50—5.60, średnia 0.00—0.00, rzepak zimowy 9.50 do 9.75, letni —.— do —.—, siemię lniane 9.00—9.10, siemię konopne 7.00 7.10, groch do gotowania 8.00—8.25, zielony 7.75—8.00, pastewny 6.00—6.25, bobik koński 5.25—5.50, wyka 5.50—6.75, otręby pszenne 3.60—3.80, żytne 3.80—4.00, koniczyna czerwona prima 70.00 do 75.00, biała prima 75.00—80.—, Chmiel 120—130. Anyż płaski —.— do —, okrągły —.00—00.—. Tymotka 16.— do 22.00.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: — Husiatyn-Stanisławów kont. 40.25—40.50, nadkont. 30.00—30.25, Tarnopol-Brody kont. 40.75—41.00, nadkont. 30.25—30.50; Sokal-Jarosław kont. 41.00 do 41.25, nadkont. 30.50 do 30.75; rafineryę Lwów kont. 42.50 do 42.75, nadkont. 32.00 do 32.25. — Cena bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. proc.

## TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

*(Depesze poranne).*

**Budapeszt** 23 stycznia. Komisya nietykalności poselskiej postanowiła udzielić posłowi Lengyelowi nagany protokolarnej za to, że onegdaj sprzeciwił się zarządzeniu prezydenta Izby, i ogłosił ten wyrok w dzienniku urzędowym jego okręgu wyborczego.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przy sprawozdaniu komisyi dla nietykalności poselskiej o tej sprawie przyszło do bardzo burzliwych scen ze strony obstrukcyonistów. Prezes poddał pod głosowanie wniosek komisyi. P. Hollo zażądał posiedzenia tajnego, ponieważ jednak prezydent już zarządził głosowanie, oświadczył, że je wpierw przeprowadzić musi. Wniosek komisyi przyjęto znaczną większością.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że prezydent otrzymał list anonimowy, że gmach sejmowy zostanie wysadzony w powietrze dynamitem o godz. 1szej w południe. Prezydent zarządził zbadanie gmachu technicznie i przez urzędników, nic jednak podejrzanego nie znaleziono. Tajne posiedzenie musiano kilkakrotnie przerywać z powodu braku kompletu, wielu bowiem posłów z obawy, rozbudzonej owym listem, z izby się wydaliło. Posiedzenie trwało do godziny wpół do 4tej, poczem je zamknięto. Następne dzisiaj.

**Paryż** 23 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu izba i galerye były przepełnione; na porządku dziennym była dyskusya nad interpelacyą w sprawie wydalenia z Francyi alzackiego posła do parlamentu niemieckiego, X. Delsora.

Wielu mówców atakowało gwałtownie rząd, zarzucając mu, że traktuje Alzatczyków jako obcych, i podnoszą patryotyzm francuski X. Delsora.

Prezydent ministrów Combes oświadczył, że reakcya chce sprawę X. Delsora wyzyskać na swoją korzyść. Co do samego X. Delsora oświadcza, że jest on tylko katolikiem. On i jego przyjaciele nie są Francuzami ani Niemcami, tylko Rzymianami. Interpelanci pracują więc na rzecz rzymskiej polityki i chcą fakt ten wyzyskać przeciw rządowi. My inaczej rozumiemy patryotyzm francuski i pozostaniemy wierni temu uczuciu. Okoliczności nakazują zachować wielką ostrożność. Mówca ograniczy się do przedstawienia faktycznego przebiegu sprawy i odczytuje sprawozdanie podprefekta z Luneville, który zapewnił, że X. Delsor przybył tam tylko w celu propagandy. Minister dodaje, że co najwyżej można ubolewać, iż prefekt z Nancy nie poprzestał na zagrożeniu wydaleniem. Co się tyczy wyrażenia, jakiego prefekt użył w swoim dekrecie, jest ono zwyczajną, od 30 lat używaną formułką. Wszystkie rozkazy wydalenia zawierają słowa „niemiecki poddany". Ribot swego czasu także wydał taki rozkaz i opuścił w nim słowo „niemiecki", a zastosował słowa „urodzony w Bisvillier w Niemczech". Dlaczego Ribot odmówił Alzacyi, temu przedmiotowi najboleśniejszych wspomnień Francyi, właściwej jej narodowości? (Wrzawa w Izbie). Minister odczytuje kilka artykułów X. Delsora, w których on atakuje ostro rozmaite rządy francuskie. Combes zakończył wezwaniem większości republikańskiej do wystąpienia przeciw machinacyom reakcyi.

Po przemówieniu prezydenta gabinetu, przyjęto zwykły porządek dzienny 295 głosami przeciw 243.

**Paryż** 23 stycznia. Grupa 200 do 300 członków ligi patryotycznej z kilku duchownymi udała się przed pomnik strasburski i wznosiła demonstracyjne okrzyki: „Niech żyje Alzacya! Niech żyje Francya!" Manifestanci usiłowali następnie udać się przed parlament, policya jednak ich rozprószyła. Wieczorem powtórzyły się demonstracye. Aresztowano około 60 osób, które po większej części wypuszczono potem na wolność.

**Wiedeń** 23 stycznia. Pod przewodnictwem księżnej Maryi Lubomirskiej odbyło się wczoraj posiedzenie komitetu wiedeńskiego dla popierania bazaru krajowego i wystawy krajowej galicyjskiej. Komitet zgromadził się w komplecie, przybył także minister Piętak. Z powodu obecności dyrektora galicyjskiego Związku przemysłowego Szydłowskiego ze Lwowa, przeprowadzono obszerną dyskusyę o dotychczasowej działalności Związku; w rozprawie zabierali głos liczni członkowie komitetu, a wyjaśnienia dawali pp. Szydłowski i dyrektor centralnego Związku fabrycznego Battaglia. Stwierdzono, że bazar rozwija się bardzo pomyślnie i agitacya komitetu wydaje dobre wyniki.

**Konstantynopol** 23 stycznia. Porta wręczyła ambasadorom austro-węgierskiemu i rosyjskiemu pismo, w którem obszernie streszcza przeprowadzone dotychczas reformy i przyrzeka dalej w tym kierunku postępować. Następnie Porta skarży się na Bułgaryę, powiadając, że w niej jest ognisko działalności komitetów. Siedziba jego jest w klasztorze w Rilo i w innych miejscowościach. W wielu wsiach bułgarskich uzbrojono całą ludność, a zakupy broni, amunicyi i dynamitu odbywają się jawnie. Część wojska jest w bezustannem pogotowiu. Artyleryi i kawaleryi rozdano wyostrzone szable, a piechocie wyostrzono bagnety. W wielu miejscach buduje się fortyfikacye, a mosty na najważniejszych drogach wojskowych, szczególnie na Maricy ponaprawiano. Oficerom wolno wstępować w szeregi powstańcze, a prasa lokalna napada na Turcyę za przeprowadzenie reform.

**Belgrad** 23 stycznia. W skupszczynie toczyła się wczoraj dyskusya w sprawie wniosku o skreślenie dodatkowych gratyfikacyi w sumie 17.449 franków, przyznanych oprócz pensyj wdowom po ministrach Risticzu, Garaszanym i Vukowiczu. Większość przemawiała za skreśleniem. Poseł Vessnitz oświadczył, iż przez skreślenie straci Serbia ogromnie na swej powadze. Prezydent ministrów Gruicz oświadczył, że wniosek nie pochodzi od rządu, więc tylko jako poseł oświadcza się przeciw wnioskowi, gdyż idzie o honor państwa. Wniosek przyjęto 100 głosami przeciw 10.

**Wiedeń** 23 stycznia. Wobec doniesienia jednego z dzienników o zaburzeniach żołnierskich w Szoproniu donoszą urzędowo, że odnosi się to do faktu jeszcze z przed dwu tygodni. Mianowicie dwu huzarów dopuściło się drobnego nieposłuszeństwa.

**Lille** 23 stycznia. Z 10 robotników, pracujących około ustawienia aparatu gazowego w tutejszej gazowni, zginęło 5 robotników wskutek wypływu gazu.

**Petersburg** 23 stycznia. Ukaz cara zarządza odbycie narad gubernialnych w guberniach, w których funkcyonują naczelnicy ziemscy i w guberniach kijowskiej, wołyńskiej, podolskiej, nad sprawą rozszerzenia wypracowanego przez ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie manifestu z 11 marca 1903 projektu nowych ustaw gospodarskich, oraz nad dostosowaniem projektu do lokalnych potrzeb. Do narad tych mają być dopuszczeni także zawodowi znawcy.

**Praga** 23 stycznia. Personal tutejszego tramwaju elektrycznego wstrzymał wczoraj w południe pracę.

**Petersburg** 23 stycznia. Stan zdrowia carowej polepszył się; carowa odbyła w południe pierwszy raz przejażdżkę.

**Wiedeń** 23 stycznia. Wczoraj odbył się pogrzeb słynnego wynalazcy karabinu Mannlichera. W pogrzebie wzięli udział ministrowie Wittek i Call, zastępca ministra wojny, dygnitarze i wiele publiczności.

**Wiedeń** 23 stycznia. Cesarz przyjął wczoraj na ogólnych audyencyach dr. Adama Fedorowicza, delegata namiestnictwa w Krakowie i radzcę namiestnictwa, przydzielonego do ministerstwa spraw wewnętrznych p. Władysława Fedorowicza.

*(Depesze popołudniowe).*

**Londyn** 23 stycznia. Do *Standarda* donoszą z Tientsinu, że podług ogłoszonego tam wczoraj doniesienia, rząd rosyjski zgodził się na wszystkie żądania Japonii.

Do *Morning Post* donoszą z Czifu, że 12.000 Japończyków wylądowało w Mazampo.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio, że japoński minister wojny zawarł z pewną angielską firmą umowę o dostarczenie 10.000 sztuk broni.

Zamianowanie jenerała Sziji japońskim *attaché* wojskowym w Soeul uważają za fakt bardzo ważny i obawiają się rychłego wybuchu niepokojów.

Do *Daily Mail* donoszą z Czifu, że oczekują tam przybycia kilku okrętów wojennych.

To samo pismo donosi z Szangaju, że między Chinami a Japonią przyszło do zupełnego porozumienia i na wypadek wojny Chiny dostarczą Japonii 50.000 dobrze uzbrojonych żołnierzy.

Podług doniesień z Soeul rząd rosyjski czyni wielkie starania w celu pozyskania sfer dworskich w Korei.

Do *Timesa* donoszą z Soeul, że rozdano tam żołnierzom amunicyę, wobec czego obawiają się, iż koreańscy żołnierze wkrótce wystąpią zaczepnie.

**Berlin** 24 stycznia. Profesor Behring ogłosił w berlińskim tygodniku naukowym *Klinische Wochenschrift* 41 tez o swoich zapatrywaniach, dotyczących powstawania gruźlicy u ludzi i zwierząt. Prof. Behring zwraca się ponownie przeciwko twierdzeniu, iż za pomocą oddychania można się zarazić tuberkulozą, na co nie ma żadnego dowodu. Powstanie gruźlicy należy zdaniem prof. Behringa sprowadzić przeważnie do zarażenia się w wieku niemowlęcym lub dziecinnym za pomocą mleka zakażonego gruźlicą.

**Wiedeń** 23 stycznia. Austryacka delegacya prowadzi dziś dalej dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Delegat Pergelt w dłuższej przemowie polemizował z zapatrywaniami Kramarza na trójprzymierze. Domagał się energicznej akcyi w celu zdobywania rynków zbytu dla austryackiego przemysłu. Po przemowie hr. Schönburga, zabrał głos del. Kramarz i polemizował z Pergeltem. Przeszedł do omówienia polityki wewnętrznej i odparł zarzut, jakoby Czesi stawiali zbyt wysokie żądania.

Żądanie wewnętrznego języka urzędowego nic Niemców nie obchodzi i Czesi nie potrzebują tego od nich żądać, gdyż jest to rzeczą rządu. Jeżeli jednak Niemcy chcą z Czechami pertraktować w sprawach, polegających na obopólnym interesie, Czesi będą zawsze do tego gotowi. Przedtem jednak powinna być naprawiona krzywda, wyrządzona narodowi czeskiemu. Delegat Pergelt polemizuje ponownie z Kramarzem i zwraca się przeciw jego twierdzeniu, jakoby Niemcy w sprawie wewnętrznego języka urzędowego nie mieli głosu. Na tem dyskusyę wyczerpano i nastąpił szereg faktycznych sprostowań.

**Łomża** 23 stycznia. Na tutejszego gubernatora bar. Korffa, wykonano w nocy z 21 na 22 bm. zamach, gdy gubernator otwartym powozem powracał do Łomży. Napastnik strzelił trzy razy z rewolweru, kula przeszyła czapkę gubernatora, nie zraniwszy go jednak.

### HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 23 stycznia. Hr. F. Sobański z Warszawy. Hr. F. Czosnowski z Ożomli. Hr. M. Gorzeńska z Chlebowa. W. Eugenie z Florencyi. E. Rozwadowski z Chilczyc. E. Sevyler z Jasła. S. Friedland z Petersburga. N. Kadziński z Petersburga. Z. Włodek z Krakowa. M. Giżowski z Chłopic. K. Winnicka z Turadu. L. Mańkowski z Dalnicz. Z. Obertyński z Hujcza. M. Bogucka z Warszawy. W. Abrahamowicz z Tyszkowic. Hr. A. Dzieduszycki z Jasionowa. M. Fedorowiczowa z Klebanówki. M. Jodkiewiczowa z Warszawy.

### HOTEL FRANCUSKI.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 23 stycznia. S. Kovacs z Budapesztu. J. Hueber z Pragi. J. Kohler z Prus. P. Tymczyna z Gdowa. S. Zawadzki z Warszawy. E. Kimelmann z Liczkowiec. S. Goliński z Krakowa. J. Gawroński z Wiednia. B. Wierzchleyscy z Kabarowiec. K. Strzyżowscy z Obertasowa. F. Sumpf z Wiednia. F. Skobrtalowa ze Schodnicy. S. Klein z Szigetu. B. Pilewska z Halicza. S. Rutkowscy z Warszawy. J. Januszkiewicz ze Zborowa. G. Łączyński z Batiatycz. W. Dobrzyński z Halicza. E. Dziubanowski ze Stanisławowa.

### HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 23 stycznia. A. Stankiewicz z Wolicy. A. Małecki z Żydaczowa. M. Wierzchowski z Peczeniżyna. S. Agopsowicz z Nowego Miasta. K. Gostyński z Potoka. H. Czerkawska z Monachium. S. Tamala z Poszouny. J. Jarzymowski z Chłopczyc. H. G. Haszlakiewicz z Tehlowa. W. Bräur z Wiednia. B. Zatorski z Wańkowej. J. Kopczyński ze Zbaraża. GJR. Wolff Plottegg z Rzeszowa.

### Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



**Wiedeń** 23 stycznia. (Giełda towarowa). Cukier 18·50 (słabszy). Spirytus 45·60 (ustalony). Nafta bez zmiany.

**Berlin** 23 stycznia. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·35. Spirytus 00·00.

**Paryż** 23 stycznia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 98·00. Mąka („Fleur de Paris") 29·15.

**Frankfurt** 23 stycznia. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 214·40. Koleje państwowe 000.00 exclusive kupon. Alpiny 000·00. Disconto 000·00. Laura 194·90.

**Wiedeń** 23 stycznia. Kursa giełdowe.

Losy: a) procentowe:

| | | |
|---|---|---|
| Austr. zakł. kred. z obl. pr. z r. 1890 | 3% | 294.00 |
| " " " " z r. 1889 | 3% | 287.00 |
| Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. | 4% | 282.00 |
| Uregulow. Dunaju z r. 1880 100 zł. | 5% | 000.— |
| Węg. Banku hipotecznego po 100 zł. | 4% | 267·00 |
| Pożyczka serbska prem. po 100 frank. | 2% | 92.00 |

b) bezprocentowe:

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 21.50. Zakładu kred. dla handl. i przem. po 100 zł. 464.00, Clary 40 zł. m. k. 165.00, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 81.00, Losy m. Krakowa 20 zł. 80.00, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70.00, Ofen 40 zł. 164.00, Palfty 40 zł. m. k. 166.00. Czerwonego krzyża austryackie 10 zł. 54.75, Czerw. krzyża węg. 5 zł. 28 50, Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65.00, Salma 40.00 m. k. 228.00, Pożyczka salcburska 20 zł. 77.00 zł. Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.00, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 frank. 134.75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 513.00.

**Lwów** 23 stycznia. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

**Akcye** za 100 K.: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 578.— do 585.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 548·00 do 558 00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron 850 do 875·— Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 000·— do 260·—.

**Listy zastawne** za sztukę: Banku hipot. galic 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 101.70 do 000·00, 4 proc. los w 60 lat 99.20 do 00·00 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 102.·0 do 000·00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99 80 do 100.50 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.40 do 00 00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99 60 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 99·70 do 100 40.

**Monety.** Dukat cesarski 11.25—11.40. Napoleondor 19.00 do 19.20. Sto rubli papierowych 252.00—254.50. Sto marek 116.90 do 117.40.

### Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1go października 1903 według czasu środkowo-europejskiego.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.80 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.35, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 8.30* (na dw. gł.) 3.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 9.57, 1.10, 4.05. 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 6.50, 5.55.
Z Jaworowa: 8.20, 5.20.
Z Sambora: 7·35, 10·00*.

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do Krakowa: **12.45*, 8.25, 2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15*, 10.55*
Do Rzeszowa: 8.25.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.48, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40 z dw. głównego, 10.57 z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2.51*, 2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 3.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.05*.
Do Jaworowa: 6.51, 8 50.
Do Sambora: 9·25, 8·40.
Do Żółkwi: 11·11* (tylko w niedziele).

**Uwaga.** Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

### WYKAZ

**firm kontrolowanych przez kraj. Stacyę doświadczalną botaniczno-rolniczą we Lwowie w roku 1904.**

**Bank rolniczy we Lwowie,**
**Dom dla ziemian we Lwowie,**
**Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu Konstantego Adamowicza we Lwowie.**
**Dom rolniczo-produkcyjny Ernesta Bahisena w Krakowie,**
**Handel nasion L. Freegego w Krakowie;**
**Dom komisowo-rolniczy Stan. Komornickiego we Lwowie.**
**Handel koniczyny i tymotki E. Krausa we Lwowie,**
**Handel nasion E. Sachsel i Synowie w Podwołoczyskach.**
**Handel nasion M. Schattner w Śniatynie.**
**Kultura nasion leśnych w Zassowie pod Czarną,**
**Oddział handlowy c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie.**
**Oddział stryjsko-żydaczowski ck. gal. Tow. gospod. w Stryju.**
**Produkcya i handel nasion, Terlikowskiego. Borowna p. Wiśnicz.**
**Skład nasion S. Weintrauba w Tarnowie.**
**Towarz. rolnicze okręgowe w Wieliczce.**
**Związek handlowy dla Kółek rolniczych w Krakowie, Lwowie, Rzeszowie i Wieliczce.**

Wyżej wymienione firmy hand. zobowiązały się na podstawie pisemnej umowy zawartej ze Stacyą:

*a)* Poddać wszystkie sprzedawane nasiona rolnicze i leśne ocenie Stacyi;
*b)* zapewnić kupującym przez wręczenie listu gwarancyjnego (na blankiecie ku temu przez Stacyę wydanym) prawdziwość, pochodzenie, czystość nasienia, siłę kiełkowania, oraz brak kanianki;
*c)* odszkodować kupujących w razie pokazania się różnicy pomiędzy wartością gwarantowaną a rzeczywistą towaru.

Niektóre z powyższych firm sprzedają nasiona w workach nieszytych, plombowanych przez Stacyę, dołączając do każdego worka świadectwo Stacyi.

*Lwów, w styczniu 1904.*

**Dr. Ignacy Szyszyłowicz,**
kierownik kraj. Stacyi dośw. bot. roln.

†

## Malwina Lewicka

żona majstra kowalskiego

przeżywszy lat 26, po długiej a ciężkiej słabości, zaopatrzona św. Sakramentami, przeniosła się dnia 21. stycznia 1904 r. do wieczności.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę dnia 23. stycznia 1904 r., o godzinie 3-ciej po południu z Anatomii przy ulicy Piekarskiej na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pozostały mąż z dziećmi i rodziną — krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 22. stycznia 1904.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, ul. Sobieskiego l. 10.

†

## Julia Cukrowicz

**wdowa po c. k. radcy Sądu krajowego krakowskiego**

po długoletnich ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 22. stycznia b. r., w 84 roku życia.

W głębokim smutku pogrążone dzieci, wnuki, prawnuki, siostra i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 24. stycznia o godz. 3. po południu z domu żałoby ulica Grodecka l. 66 (Dworzec czerniowiecki) na **główny dworzec**, celem przewiezienia zwłok do grobowca rodzinnego w **Krakowie**.

Lwów, dnia 22. stycznia 1904.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

NAJOBSZERNIEJSZE I NAJBARDZIEJ ROZPOWSZECHNIONE PISMO POLSKIE DLA KOBIET:

# „BLUSZCZ"

Pismo tygodniowe dla kobiet, pod redakcyą MARYANA GAWALEWICZA

*Wydawca PIOTR LASKAUER.*

**Treść pisma stanowią:** Artykuły o wychowaniu i życiu rodzinnem. Powieści, poezye i dramaty, przeglądy ze społecznego życia, korespondencye, sprawozdania z dziedziny sztuki, życiorysy znakomitych ludzi, przeglądy teatralne, rozbiory muzyczne, wiadomości z medycyny popularnej.

**Feljetony** co tydzień na zmianę, pisane przez:

Maryana Gawalewicza, Kazimierza Glińskiego i Artura Gliszczyńskiego.

Kronika działalności kobiecej na polu pracy społecznej, literatury, sztuki i przemysłu.

**DODATKI POWIEŚCIOWE** w formacie książkowym.

**Przy każdym numerze „BLUSZCZU" wychodzi:**

**Dodatek obejmujący bogaty dział ubiorów kobiecych, dziecięcych i gospodarstwa domowego.** ✿ **Wielki arkusz tablic kroju** co drugi numer ✿ **Ryciny kolorowane najnowszej mody** według wzorów paryskich. ✿ W dodatku gospodarskim podawane są: **Sekrety i przepisy gospodarskie**, przez doświadczoną gospodynię podawane.

Wszystkie prenumeratorki całoroczne otrzymają po **znacznie zniżonej cenie**, jako premium, niezmiernie zajmujące nowe i oryginalne opracowane wydawnictwo, p. t.:

**„KOBIETA WSPÓŁCZESNA"**

Spory tom o 20—25 arkuszy druku, obejmie źródłowe studya i rozprawy najcelniejszych autorów polskich o stanie i działalności kobiet na wszystkich polach pracy społecznej. ✿ Powyższego dzieła cena księgarska wynosić będzie **K. 9.** wszystkie całoroczne prenumeratorki „BLUSZCZU" będą mogły nabywać za **3 K.**, t. j. za trzecią część ceny sprzedażnej w handlu. Oprócz tego przysługuje im prawo nabywania za **połowę ceny**, czyli za **rubli pięć** zbytkownego wydawnictwa, p. t.:

„ALBUM SZTUKI POLSKIEJ" z tekstem H. Piątkowskiego art. mal. **za cenę zniżoną 20 Koron.**

Prenumeratę przyjmuje:

**Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana.**

| We Lwowie: | | z przesyłką pocztową: | |
|---|---|---|---|
| Kwartalnie | **5 kor. 60 h.** | Kwartalnie | **6 kor. 80 h.** |
| Półrocznie | **11 kor. 20 h.** | Półrocznie | **13 kor. 60 h.** |
| Rocznie | **22 kor. 40 h.** | Rocznie | **27 kor. 20 h.** |

**Nowość! Nowość!**

## KAWA PALONA

**z własnego parowego palenia codziennie świeżo palona!**

**Kawa palona**

ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **gorącego powietrza** — znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona!

| ¼ kilo kawy palone Melange | Nr. I. | — | Złr. 70 ct. |
|---|---|---|---|
| | Nr. II | — | 90 |
| | Nr. III | 1 | 10 |
| | Nr. IV. | 1 | 20 |
| Melange cesarska | Nr. V. | 1 | 40 |

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność,** z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.

**Poleca handel herbaty i kawy**

## EDMUNDA RIEDLA

**ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.**

# Na około Swiata!

Wydawnictwo obrazowe

**Widoki miast i miejscowości. Typy i życie mieszkańców. 96 obrazów w kolorach naturalnych. Zajmujący tekst objaśniający.**

Cena albumu (12 zeszytów) w ozdobnej oprawie w płótno ang. K. 8. (10 zeszytów) K. 6.

Zamówienia przyjmuje:

**Biuro dzienników Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.**

Rządowo uprawniona

## Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą

## K. RZĄCA I CHMURSKI

**w Krakowie, ul. św. Gertrudy l. 4**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lek. Krak. polecone przez to Towarzystwo

## Wody Mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież

**SPECYALNIE LECZNICZE,** jak litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **normalne wody mineralne**, z przepisu prof. Jaworskiego.

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. - Cenniki na żądanie franco.

**Główny skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego, Halicka 5.**

# KAWIARNIA WIEDENSKA
## znakomita kawa.

**Drobne ogłoszenia.**

**Wyborny miód** deserowy kuracyjny, własna pasieka, 5 klg. **tylko 6 K. franco**. Woda miodowa naturalny, a najlepszy środek na płeć. Darmo broszurki Dr. Ciesielskiego o miodzie, warto przeczytać, żądajcie! **Korzeniewicz** em. naucz. **Iwanczany.**

**Ekonom** poszukuje od 15 lutego b. r. posadę także samoistną **Flisowski,** poczta Kanczuga.

**Poszukuje się dla ucznia** z ukończoną 6-tą klasą gimn. natychmiastowej posady praktykanta w aptece w stolicy lub na prowincyi. Zgłoszenia w biurze dzienników Buchstaba.

## Pożyczek

**na zastaw pensyi udziela**

Spółka Kredytowa Kraków, Basztowa 9.

**Legawce** szczenięta znakomitego gniazda do sprzedania. **Dembiński.** Równe Galicya.

**Kawy** znacznie potaniały tylko

**w handlu**

**LEONARDA SOLECKIEGO**

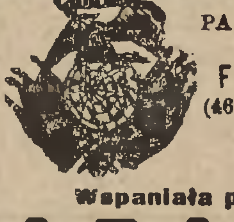
**we Lwowie, ul. Batorego l. 2, począwszy od 60 ct. za pół kil.**

**Pierścionki zaręczynowe Obrączki ślubne, poleca Fr. Kwaśniewski Halicka 15. Przyjmuje obstalunki, zamówienia.**

**Oficyalistów** prywatnych, oraz wszelką służbę dworską i miastową poleca koncesyonowane biuro, **Maryi Niemczynowskiej** Lwów, Rynek 12a

**Osoba z lepszego towarzystwa** w średnim wieku, obznajomiona z gospodarstwem, poszukuje umieszczenia do samoistnego zarządu domu. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **W. B. S.** poste-restante **Tłustenkie obok Prozbużny.**

**Prywatne doniesienia.**



PASAŻ HAUSMANA

Lwowskie

FOTO-PLASTICON

(46 razy premiowane)

Od $^{24}/_1$—$^{31}/_1$

do widzenia

**Wspaniała podróż do**

# ABAZYI

i wycieczki do Volosca, Castua etc.

**Wstęp 20 hal.**

## Dzierżawa.

Folwark **Hyżne 350 morgów** ornego z łąkami, gorzelnią, **340 hektl**. Kontyngentu, budynkami w najlepszym stanie chmielnik **14 morgów** jest do wydzierżawienia od **1 kwietnia 1904** Odległość od stacyi Rzeszów 20 kilometrów, od stacyi Jawornik 10 kilometrów. Szosa rządowa i powiatowa przechodzi przez majątek.

## Inwentarz

Żywy i martwy, krów bardzo mlecznych 60 sztuk i jałownik rasy pół krwi **Fryzyjskiej** tamże z wolnej ręki po sprzedaży.

## Rządcę

bardzo zdolnego, energicznego i zaufanego polecam.

**Bliższej wiadomości udzieli**

## Kazimierz Jędrzejowicz

**Rudnik nad Sanem.**

## Księgarnia Polska

**we Lwowie. ul. Akademicka 2,**

poleca dzieła pedagogiczne

**REUSSNERA**

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki *Obcych Języków, bez nauczyciela,* z objaśnieniem wymowy i kluczem, p. t.

# SAMOUCZEK:

**Polsko-Niemiecki** Kurs I szy K. 2.10 — kurs II-gi K. 4.80.

**Polsko-Francuski** kurs I-szy K. 3·60, kurs II-gi K. 3·60.

**Gramatyka Polsko-Francuska** K 3.60.

**Wypisy Francuskie** K. 2·10

**Polsko-Angielski** kurs I-szy K. 2·24, kurs II-gi K. 3·60.

**Polsko-Rosyjski** kurs I-szy K. 4·20, kurs II-gi K. 5·40.

**Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K. 1·80, mały h. 15·—

**Za oprawę** każdego tomu z powyższych dzieł dopłata po **h. 50.**

## Czekoladę wyborną

**pół kilo po 70 ct., 80 ct. i 1 złr.**

oraz

## Kakao odtłuszczone, proszkowane

polecane przez P. P. Lekarzy pół klg. w puszkach blaszanych złr. 1.50. poleca

## H. TRETER

**parowa fabryka czekolady**

we Lwowie, ul Kopernika l. 3.

Pieniędzy „wiele" Pieniędzy!

miesięcznie do 500 złotych może zarobić uczciwie każdy bez jakichkolwiek specyalnych wiadomości. Proszę podać swój adres pod „ **E. 1042** do Annoncen Abtheilung des „**Merkur**"

Mannheim Meefeldstrasse 44.

Pierścionki zaręczynowe obrączki szpilki ślubne, srebro stołowe (urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel europejski

## Przeprowadzenia




Pat. wozy 6 i 8 metrowe

**Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

**CARO i JELLINEK**

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Proszę żądać tylko

## Selle i Karyego




Najlepszy środek

do czyszczania i barwienia **każdą skórę** na kolor czarny i żółty.

Zaleca się szczególnie do skór **Boxcalf, Chevreaux, Oscacia i lakierów.**

**Wiedeń XII/I.**

## Ważne dla Pań!

**Tylko za 10 zł.** wyuczyć się można kroju francuskiego pod gwarancyą w szkole kroju **Eugenii Wekcerówej,** Lwów, ul. Kopernika 8 II p., II piętro, drzwi 19. Osobny kurs dla większej liczby uczennic równocześnie w nader dogodnych warunkach dział biorących w zniżonych warunkach. Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniki, żakiety, peleryny, okrycia, płaszcze itp. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a za żądaniem do sfastrygowania, wypróbowania pod gwarancyą najściślejszej dokładności. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotną pocztą.

## Od Redakcyi:

**Premjum artystyczne:** kolorowa reprodukcya obrazu polskiego artysty.

Od Nowego Roku 1904 rozpoczyna druk nowych powieści:

# TYGODNIK ILLUSTROWANY

**SYN MARNOTRAWNY** powieść współczesna **Józefa Weyssenhoffa.**

**MROK** powieść historyczna **A. KRECHOWIECKIEGO.**

W ciągu roku 1904 każdy prenumerator Tygodnika Illustrowanego otrzyma **53** numery pisma, zawierającego około 1000 kolumn tekstu z 1200 rysunkami, kopiami obrazów, illustracyami chwili bieżącej, z okładką ogłoszeniową

Nadto

## premium wyjątkowe

**bez podwyższenia dotychczasowej ceny prenumeraty.**

**24 TOMY (co miesiąc 2 tomy) powieści i dzieł popularn.**

**w tem 12 tomów dzieł H. SIENKIEWICZA:** zawierających „POTOP" i „PAN WOŁODYJOWSKI" **oraz 12 tomów dzieł różnych autorów** z dziedziny literatury, historyi, nauk społecznych, badań przyrodniczych i t. p. — W Styczniu: **„Wielkie legendy ludzkości";** w Lutym: **„Małżeństwo u różnych narodów";** w Marcu: **„Życie artystyczne ludzkości"** (z ilustracyami).

**W bezpłatnym dodatku w arkuszach** powieść tłumaczona.

Prenumeratę przyjmuje:

**Główna ekspedycya „Tygodnika illustrowanego" we Lwowie**

*Pasaż Hausmana l. 9, oraz wszystkie Księgarnie i Kantory pism.*

Warunki prenumeraty „Tygodnika Illustrowanego" **razem z 12 tomami dzieł Henryka Sienkiewicza, i 12 tomami dzieł popularnych** i dodatkiem powieściowym w arkuszach

| We Lwowie: | | W Galicyi i Bukowinie wraz z przesyłką pocztową: | |
|---|---|---|---|
| Kwartalnie | 6 kor. 80 hal. | Kwartalnie | 7 kor. 20 hal. |
| Półrocznie | 13 „ 60 „ | Półrocznie | 14 „ 40 „ |
| Rocznie | 27 „ 20 „ | Rocznie | 28 „ 80 „ |

**Pragnący otrzymać** Dzieła Sienkiewicza w bardzo pięknej oprawie (z portretem Sienkiewicza na okładce) **zaś dzieła popularne** w ozdobnej płóciennej oprawie dopłacają za tom tylko 40 hal., t. j. kwartalnie za 6 tomów 2 kor. 40 hal., półrocznie za 12 tomów 4 kor. 80 hal., rocznie za 24 tomów 9 kor. 60 hal.: należytość tę prosimy nadsyłać razem z prenumeratą.

**Pierwsze 60 tomów Sienkiewicza,** z lat ubiegłych, mogą nabywać nowi prenumeratorowie za dopłatą bez oprawy 65 kor., w oprawie 89 kor. — Ozdobne okładki do oprawiania półrocznych kompletów „Tygodnika" można nabywać w cenie 3 kor. 20 hal.; bez przesyłki i opakowania.

**Komplet ten 60 pierwszych tomów Henryka Sienkiewicza** może być nabywany seryami po 12 tomów, za nadesłaniem w 5 ratach po 18 kor. za tomy bez oprawy, zaś po 17 kor. 80 hal. za tomy w oprawie.

Numery okazowe i prospekty wysyła gratis: Główna ekspedycya „Tygodnika" we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

## BITTNERA Wyskok koniferynowy

nie powinien brakować w żadnym pokoju chorego lub dziecięcym. Jestto jedyny destylat sosnowy zawierający tlen i balsamiczne składniki, nadający się jako środek ochronny przeciw niedomaganiu organów oddechowych itp. Chorobom dziecięcym

Prawdziwy wyskok koniferynowy Bittnera zawiera na korku wypalony znak ochronny, bociana i jest do nabycia u

## Jul. Bittnera

**Aptekarza**

C. k. dostawcy nadwornego **w Reichenau.** Austrya niższa.

Cena flaszki pojedyńczej k. 1·60, 6 fl. k 8. patentowanego rozpylacza 3 k. 60h.

**Telefon Nr. 448.**

# HOTEL IMPERIAL

otwarty dnia 19 stycznia 1904 r.

**zupełnie odrestaurowany i urządzony na wzór pierwszorzędnych europejskich hoteli;**

odpowiadający wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności, ze światłem elektrycznem, windą (lift) i łazienkami.

**Cena pokoju począwszy od 2 50 K.**

*Restauracya pierwszorzędna prowadzona we własnym zarządzie.*

**L. BOGUSIEWICZ**

**dzierżawca.**



## Tysiące wypadków słabości

**są przyczyną złych na przeciągi powietrza narażonych klozetów.**

## GUTTMANNA patentowane

**hygieniczne klosety pokojowe**

są według orzeczenia pierwszorzędnych powag lekarskich niezbędne do utrzymania zdrowia, jakoteż w czasie opieki chorych.

**Szczegółowo illustrowane cenniki**

bezpłatnie i franco

**w filii c. k. uprzyw. fabryki klosetów**

## L. GUTTMANN

**Lwów, ul. Jagiellońska l. 8.**

**Największy wybór wszystkich gatunków:**

Klosetów domowych i pokojowych, stolców klosetowych, Pots de chambre, Bidets, wanien kąpielowych, kompletnych urządzeń kąpielowych, pieców gazowych, Rechands, mebli mosiężnych i żelaznych, wózków dziecinnych, foteli do wożenia chorych, hygienicznych spluwaczek, papieru klozetowego etc.

**Jeneralny skład dla Galicyi austro-węgierskiego Thermophor-przedsiębiorstwa.**

## Przy zmianie roku

poleca się

**Najstarsze założone w r 1887**

## Biuro dzienników i ogłoszeń

# Ludwika Plohna

(dzierżawca Sokołowski

**we Lwowie, ul. Karola Ludwika 9**

przyjmuje abonament na wszystkie pisma krajowe, **wiedeńskie dzienniki** i zagraniczne, ilustrowane, beletrystyczne, humorystyczne, żurnale mód itd. po cenach oryginalnych, ręcząc za punktualną dostawę własnymi kolporterami. Czasopisma beletrystyczne ilustrowane i żurnale mód wysyła się także na prowincyę, **również przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism po najtańszych cenach.**

***Dzienniki wychodzące rano we Wiedniu dostarcza i sprzedaje numerami pojedyńczymi tego samego dnia do wpół do jedenastej wieczór.***

**Gorsety najnowszego kroju**

z prostą bryklą poleca

## Warszawska fabryka gorsetów

# „Karolina"

***Lwów, Pasaż Hausmana.***

Zamówienia w zakres gorseciarstwa wchodzące wykonuje się w przeciągu 24 godzin.



# Tygodnik Mód i Powieści

**Pismo illustrowane dla kobiet**

obejmuje:

**Dział literacki:** powieści, nowele, sprawozdania, krytyki literackie, artystyczne, teatralne, kroniki tygodniowe i t. d.

**Poradnik dla kobiet:** rady i wskazówki z dziedziny hygieny, pedagogiki, dział technologii gospodarskiej, przemysł domowy, część kulinarną etc.

**Przed przybyciem lekarza,** wskazówki co trzeba czynić w nagłych wypadkach zasłabnięcia kogoś w domu.

**Dział Mód 2000** rycin rocznie strojów kobiecych, według rysunków wprost z Paryża. Korespondencye paryskie, angielskie o strojach i modach sezonu.

## W każdym numerze kolorowa rycina mód

**Co miesiąc**

## Arkusz z krojami i wzorami robót kobiecych

**Kilka razy do roku**

## Forma z bibułki

Prenumeratę na Lwów i Galicyę przyjmuje:

**Ekspedycya Tygodnika Mód i Powieści, Lwów, Pasaż Hausmana 9**

we Lwowie kwartalnie **3 kor.** na prow. z przesyłką pocztową **3 kor. 60 hal.**

Numera okazowe i prospekta gratis.

# BENEDYKTYNKA



Przez lekarzy polecona.

NAJLEPSZY ZE WSZYSTKICH LIKIERÓW

Zwraca się uwagę na podpis jeneralnego dyrektora, umieszczony na kartce, znajdującej się u dołu każdej butelki. A. Legrand ainé

Nazwa **„Benedyktynka"** jest w Austro-Węgrzech prawnie zastrzeżoną, każda więc podobna nazwa, mająca na celu wprowadzenie w błąd nabywcę, będzie sądownie ściganą.

**Ostrzega się przed domokrążcami, sprzedającymi falsyfikaty, jakoteż przed imitacyami.**

We Lwowie składy:

**N. Brandler,** komisant, Jagielońska 15.

**Musiałowicz i Janik,** ul. 3 go Maja 2

**Ludwik Stadtmüller.**

**Albert Szkowron.**

**Bieniecki,** ul. Karola Ludwika 11.

**Teofil Kwiatkowski,** w Stanisławowie

**Spindel Welzer i Sp.** w Rohatynie.

**HANS HOTTENROTH, generalny agent w HAMBURGU.**

**Pierwsza krajowa fabryka**

## chemiczno - technicznych smarów i pakunków (szczeliw)

**do maszyn parowych**

## EDWARDA HELWIGA

**Lwów, ulica Kopernika l. 29.**

poleca:

kompozycyę (smarowidło) „Pionier" — pakunki „Pionier", „Wulkan" smarowidło do trybów, „Regulator" do kurków parowych, „Saturn" do pasów, „Mars" pastę „Venus" do czyszczenia metali i t. p. **wyroby znacznie lepsze od zagranicznych, a ceny niższe**

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni E. Winiarza